CZWARTEK
|30|03|2023|

DZIENNIK ELBLĄSKI

22 LATA

cena 3,49 zł (w tym 8% VAT)

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 10 812 NR 63 (21 015)

RODZINA

Fot. Bartosz Kowalski

HUFIEC DAŁ MI PRZYJACIÓŁ NA CAŁE ŻYCIE

KATARZYNA PAWLICKA Z HARCERSTWEM ZWIĄZANA JEST OD LAT, A WSZYSTKO ZACZĘŁO SIĘ W PIERWSZEJ KLASIE SZKOŁY PODSTAWOWEJ. W ROZMOWIE Z NAMI KOMENDANTKA HUFCA ZHP BRANIEWO MÓWI O TYM, CZEGO UCZY DRUŻYNA, I OPOWIADA O OBCHODACH 50-LECIA ZAKOŃCZENIA OPERACJI 1001 FROMBORK, KTÓRE ODBĘDĄ SIĘ JUŻ W SIERPNIU. \6

623otbp-b-K

SPORT CODZIENNIE

TYLKO CO TU ROBI BIAŁORUŚ? \22

SKANDALICZNA DECYZJA SZEFA MKOL-U \23

DOBRYCH AUT JAK NA LEKARSTWO \4

INSTYTUT MYŚLI SCHUMANA ZACZYNA DZIAŁALNOŚĆ \8

RUSZA PLEBISCYT NA SAMORZĄDOWCA \10

NAPRAWDĘ KOCHAM TO MOJE ŻYCIE \11

HOŁD PRUSKI PODZIELIŁ RADNYCH \5

ISSN 0137-9127
13
9 770137 912149

eprasa.pl 4b7e7cd255

NIEROZERWALNA WIĘŹ MIĘDZY MEDIAMI A RZĄDEM W BERLINIE

W Niemczech istnieje niemal nierozerwalna więź między mediami a rządem – powiedział PAP belgijski historyk prof. David Engels, komentując ujawnione niedawno informacje, że w Niemczech przez rząd opłacanych jest co najmniej 200 dziennikarzy.

W odpowiedzi na pytanie grupy parlamentarnej AfD obecny niemiecki rząd federalny musiał ujawnić, że w ciągu ostatnich pięciu lat zapłacił dziennikarzom około 1,5 mln euro (7 mln zł) za tak różne usługi jak moderowanie dyskusji, pisanie tekstów, redagowanie tekstów rządowych, szkolenie polityków, prowadzenie wykładów i innych wydarzeń" – opisuje Engels.

Jak opisuje, „około 900 tys. euro (4,2 mln zł) wypłacono około 120 dziennikarzom mediów publicznych (w tym państwowego nadawcy Deutsche Welle), a resztę, czyli 600 tys. euro (2,8 mln zł), wypłacono około 80 czołowym dziennikarzom mediów prywatnych".

„Dokładna analiza tych podejrzanych transakcji jest prawie niemożliwa, ponieważ dziennikarze figurowali na publicznych listach pod pseudonimami, a sumy często obejmowały kilka pozycji jednocześnie, jednak pomimo tego zdążyliśmy poznać niektóre nazwiska od tego czasu" – podkreśla historyk.

„Szczególnie drażliwe okazało się odkrycie, że niemiecki rząd zatrudnił np. znanych prezenterów programu informacyjnego Tagesschau do przeprowadzania wywiadów z pracownikami rządowymi. Tak naprawdę powinien to być skandal. Jak można oczekiwać, że dziennikarz, który prywatnie otrzymuje wysokie sumy od rządu federalnego za moderowanie rozmów, szkolenie polityków czy redagowanie tekstów rządowych, nadal krytycznie ocenia oficjalne postępowanie właśnie tego rządu?" – pyta Engels, którego zdaniem „fakt, że temat mimo wybuchowego charakteru zniknął z niemieckich mediów zaledwie po kilku dniach, jest bardzo znaczący dla rzeczywistości, którą ujawnia ta afera. W Niemczech istnieje niemal nierozerwalna więź między mediami a rządem, którą rządzi szereg mechanizmów".

Fot. PAP/EPA Clemens Bilan

Zdaniem prof. Davida Engelsa „niemiecka sfera publiczna charakteryzuje się szczególnie systematycznym oczernianiem wszystkich konserwatywnych mediów jako prawicowych ekstremistów"

„Z jednej strony mamy do czynienia z absolutną dominacją lewicowo-liberalnej, w większości nawet lewicowo-zielonej ideologii: badania pokazują, że przytłaczająca większość niemieckich dziennikarzy głosuje na partie lewicowe, zwłaszcza zielone, i wyraża swoje sympatie poprzez sposób relacjonowania informacji, wybór tematów i wybór partnerów do wywiadów" – przekonuje analityk Instytutu Zachodniego.

Zdaniem Engelsa „niemiecka sfera publiczna charakteryzuje się ponadto szczególnie systematycznym oczernianiem wszystkich konserwatywnych mediów jako prawicowych ekstremistów, co nie tylko ma ogromne konsekwencje dla dostępności tych mediów, ponieważ wielu właścicieli sklepów nie ma odwagi sprzedawać konserwatywne czasopisma, ale ma też wpływ na ich widoczność w mediach społecznościowych, gdzie algorytmy i weryfikatory faktów zapewniają dostępność głównie lewicowo-liberalnych i konformistycznych wypowiedzi".

„Kiedy weźmie się pod uwagę, że te same media, których rosnąca zależność od niemieckiego rządu została ujawniona w tak rażący sposób, niemal codziennie dokonują ataków na rzekomo niewolne i prorządowe media w Polsce czy na Węgrzech, cała sytuacja nabiera szczególnie ironicznego charakteru, chociaż Berlin pewnie nigdy nie będzie musiał się obawiać, że brukselskie instytucje zajmą się problematyczną sytuacją wolności mediów w Niemczech" – kończy historyk.

ŹRÓDŁO: PAP

ROSJA INTENSYFIKUJE CYBERATAKI

Po niepowodzeniu cybernetycznej wojny przeciwko Ukrainie, Rosja intensyfikuje ataki na jej sojuszników - napisał w raporcie zamieszczonym na swojej stronie internetowej francuski koncern technologiczny Thales.

Rosyjscy hakerzy celują w Polskę, kraje skandynawskie i bałtyckie poprzez wzniecanie sporów i rozpowszechnianie wiadomości próbujących podważyć sam fakt rosyjskiej inwazji na Ukrainę - czytamy w raporcie.

Na początku konfliktu większość cyberataków dotyczyła tylko Ukrainy (50,4 proc. w pierwszym kwartale 2022 roku w porównaniu z 28,6 proc. w trzecim), ale kraje UE odnotowały gwałtowny wzrost incydentów związanych z wojną na Ukrainie w ciągu ostatnich sześciu miesięcy; wzrost z 9,8 proc. do 46,5 proc. wszystkich rosyjskich cyberataków na świecie.

Oprócz dezinformacji prorosyjscy hakerzy stosują ataki na serwery i inną infrastrukturę informatyczną, by zakłócić działanie różnych instytucji. Stanowi to część rosyjskiej strategii polegającej na prowadzeniu wojny informacyjnej oraz paraliżowaniu firm publicznych i prywatnych - napisał Thales.

Na początku marca koncern Microsoft poinformował, że w pierwszych sześciu tygodniach bieżącego roku Rosja zainicjowała cyberataki w co najmniej 17 krajach europejskich i były one wymierzone głównie w instytucje rządowe w celach szpiegowskich - czytamy w raporcie.

ŹRÓDŁO: PAP

2 MLD ZŁ NA PROGRAM ZWIĘKSZANIA PRODUKCJI AMUNICJI

Zobowiązaliśmy się w najbliższym czasie przeznaczyć do 2 mld zł ze środków publicznych na program zwiększania produkcji amunicji; to zobowiązanie, które zwiększy potencjał do pozyskania arsenału amunicyjnego w Polsce – powiedział premier Mateusz Morawiecki.

Na konferencji prasowej po posiedzeniu rządu premier poinformował, że Rada Ministrów przyjęła uchwałę powołującą Narodowy Program Amunicyjny, który ma wesprzeć rozwój zdolności polskiego przemysłu do produkcji amunicji artyleryjskiej.

„Ten program jest programem kluczowym – cieszę się, że już teraz toczą się rozmowy; zarówno w DEZAMET-cie (Zakłady Metalowe DEZAMET S.A. – PAP), gdzie byłem parę dni temu z komisarzem (UE ds. przemysłu i wspólnego rynku – PAP) Thierrym Bretonem i ministrem obrony narodowej (Mariuszem Błaszczakiem – PAP). Tam dyskutowaliśmy o skokowym podniesieniu zdolności do produkcji amunicji 155 mm i innych kalibrów – także postsowieckiego, także cały czas jeszcze potrzebnego – w tamtym zakładzie. On ma dzisiaj zdolności produkcyjne kilkadziesiąt tysięcy sztuk; podwojenie tego jest możliwe w 2-3 lata" – powiedział premier.

„Zapraszam podmioty państwowe, prywatne, naszych partnerów – amerykańskich, koreańskich – do przyjrzenia się temu priorytetowi, któremu chcemy sprostać na terytorium RP w jak najkrótszym czasie" – zaapelował.

Morawiecki wskazał również, że rząd zobowiązał się, by „przeznaczyć w najbliższym czasie na inwestycje z budżetu, Skarbu Państwa, finansów publicznych do 2 mld zł". „A zamówienia – 800 tys. sztuk amunicji – to zamówienia, które będą opiewały na kwotę 12 mld zł. To jest zobowiązanie, które podjęliśmy – konkretnie zwiększające potencjał do pozyskania arsenału amunicyjnego w krótkim czasie, a najlepiej jeszcze jego produkcji na terytorium RP" – oświadczył.

ŹRÓDŁO: PAP

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna

REDAKTORZY WYDANIA
Igor Hrywna wydawca@gazetaolsztynska.pl
Barbara Barczuk
Michał Podolak
Joanna Karzyńska
Artur Dryhynycz sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 74 83

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 4b7e7cd255

JESTEM DUMNY Z POSTAWY ŻOŁNIERZY WOT

Wojska Obrony Terytorialnej sprawdziły się. Żołnierze WOT byli i są na posterunku zawsze wtedy, kiedy są potrzebni – mówi wicepremier, szef MON Mariusz Błaszczak, z którym rozmawialiśmy w Olecku, gdzie powstanie jednostka wojskowa. Będzie to dywizjon wchodzący w skład 1. Mazurskiej Brygady Artylerii, której dowództwo mieści się w Węgorzewie.

– W ostatnim czasie ABW rozbiła grupę szpiegowską, która działała na rzecz Rosji. Jak powinni reagować obywatele, gdy staną się świadkami podejrzanie wyglądających zachowań?

– Przede wszystkim należy zachować ostrożność i zainteresować się w sytuacji, w której widzimy dziwne zachowanie kogoś, kto na przykład fotografuje infrastrukturę wojskową albo przerzut wojska. Wówczas zawsze należy reagować, chociażby zgłaszając sprawę na policję. Nie zostawiajmy tego samemu sobie, dlatego że jest to ważne dla naszego bezpieczeństwa.

Mamy świadomość agresywnej polityki rosyjskiej, państwa, które napadło Ukrainę. O rosyjskim zagrożeniu powinni pamiętać zwłaszcza mieszkańcy województwa warmińsko-mazurskiego, a więc terenu, gdzie jako państwo graniczymy z Rosją.

– W całym kraju odbyły się I Wojskowe Targi Służby i Pracy. Na marginesie podkreślmy, że największa impreza, połączoną z przysięgą wojskową i debatą o rekrutacji do polskiej armii, odbyła się w Olsztynie. Czemu służą Targi?

– Organizując I edycję Targów Służby i Pracy, chcieliśmy zachęcić młodych ludzi, aby przystąpili do Wojska Polskiego. Wyniki są obiecujące. Jestem pod wrażeniem rozmów z młodymi ludźmi w Olsztynie. To patrioci, którzy chcą wstępować do Wojska Polskiego, także, dlatego że uważają, iż służba w Wojsku Polskim stanowi szansę dla ich indywidualnego rozwoju. Jeżeli ktoś jest pracowity i ambitny, naprawdę bardzo wiele może osiągnąć w Wojsku Polskim. W zasadzie można powiedzieć z angielska „The sky is the limit".

– W 2017 roku powołano do życia Wojska Obrony Terytorialnej. Jak zdaniem Pana premiera rozwija się ta formacja?

– Wojska Obrony Terytorialnej sprawdziły się. Żołnierze WOT byli i są na posterunku zawsze wtedy, kiedy są potrzebni. Wszak dewiza WOT-u to: „Zawsze gotowi, zawsze blisko". Podczas pandemii żołnierze WOT pomagali w szpitalach, dyżurowali w ośrodkach zdrowia, wspierając i odciążając cywilną służbę zdrowia. Służyli i służą na granicy, są obecni przy usuwaniu klęsk żywiołowych, gdzie wspierają straż pożarną. To są ludzie z określonych terytoriów. W przypadku województwa warmińsko-mazurskiego mówimy o żołnierzach 4. Warmińsko-Mazurskiej Brygady Obrony Terytorialnej. Można więc powiedzieć, że to sąsiedzi poszkodowanych na przykład przez wichurę czy przez inne warunki atmosferyczne. To naprawdę świetni ludzie, którzy łączą swoją aktywność zawodową ze służbą wojskową. Jestem dumny z postawy żołnierzy WOT.

Fot. PAP/Tomasz Waszczuk

Chcemy mieć za sąsiada w południowo-wschodniej części naszego kraju niepodległą Ukrainę, a nie część Rosji - mówił w Olecku Mariusz Błaszczak

– Wielokrotnie mówił Pan premier, że województwo warmińsko-mazurskie jest kluczowe dla bezpieczeństwa Polski. Jakie działania są podejmowane na tym polu?

– Wzmacniamy wojsko w całym kraju, ale szczególnie we wschodniej części, a więc także w województwie warmińsko-mazurskim. Rozbudowujemy 16. Dywizję Zmechanizowaną, której dowództwo mieści się w Olsztynie. Poza tym przywracamy do życia jednostki, które zostały zlikwidowane na przykład w Ostródzie w 2011 roku. Powołujemy też nowe, jak chociażby jednostka w Olecku, która będzie stanowiła część 1. Mazurskiej Brygady Artylerii z siedzibą w Węgorzewie. Jednostka ta będzie wyposażona w armatohaubice K9, polskie armartohaubice Krab oraz artylerię, która będzie pozyskiwana konsekwentnie na rzecz Wojska Polskiego. W Orzyszu, w 15. Brygadzie Zmechanizowanej jeszcze w tym roku będziemy mieli Himarsy, czyli artylerię rakietową o zasięgu do 300 kilometrów, która tak skutecznie sprawdza się w rękach Ukraińców.

– Amerykański „Time" przywołuje wypowiedz George'a Barrosa, analityka Instytutu Studiów nad Wojną, który podkreśla, że przekazanie Ukrainie myśliwców Mig-29 może być punktem zwrotnym wojny. Jak Pan premier mógłby skomentować tę wypowiedź?

– Sami Ukraińcy mówią o swoich potrzebach, a najważniejsze z nich dotyczą właśnie obrony przeciwlotniczej, przeciwrakietowej. Przekazanie przez Polskę i Słowację - bo tu działamy w sposób skoordynowany - Migów-29 niewątpliwie uchroni Ukrainę przed zniszczeniami dokonywanymi z powietrza. Dzięki temu ocalimy ludzkie życie, bo straty, jakie Ukraińcy ponoszą w wyniku ostrzału dokonywanego przez Rosję są poważne. Robimy wszystko, żeby wspierać Ukrainę. Chcemy mieć za sąsiada w południowo-wschodniej części naszego kraju niepodległą Ukrainę, a nie część Rosji.

ROZMAWIAŁ PAWEŁ TOMKIEWICZ

NASI ŻOŁNIERZE ĆWICZĄ NAD ZALEWEM

Od 27 do 31 marca 16 Dywizja Zmechanizowana prowadzi ćwiczenie taktyczne z wojskami sojuszniczymi pod kryptonimem Zalew-23 w rejonie Mierzei Wiślanej. Ćwiczenie prowadzone jest we współpracy z Batalionową Grupą Bojową NATO, Marynarką Wojenną, Wojskami Obrony Terytorialnej oraz Wojskami Inżynieryjnymi.

Jak poinformowała PAP rzecznik 16 Pomorskiej Dywizji Zmechanizowanej mjr Magdalena Kościńska, jest to największe przedsięwzięcie szkoleniowe realizowane przez dywizję w 2023 roku.

W ćwiczeniu uczestniczy 2500 żołnierzy z jednostek Wojsk Lądowych, Marynarki Wojennej, Inspektoratu Wsparcia SZ, WOT oraz sił sojuszniczych wchodzących w skład Batalionowej Grupy Bojowej NATO. Ponadto w ćwiczeniu zaangażowanych jest około 500 jednostek sprzętu bojowego i zabezpieczenia logistycznego. Scenariusz ćwiczenia zakłada realizację zadań nie tylko na obszarze Mierzei Wiślanej, ale również na Przykoszarowym Placu Ćwiczeń Modrzewinie, 22. Bazie Lotniczej w Malborku oraz Porcie Wojennym w Gdyni.

Fot. Facebook/16DOlsztyn

W ćwiczeniu uczestniczy 2500 żołnierzy...

i zaangażowanych jest około 500 jednostek sprzętu bojowego i zabezpieczenia logistycznego

Jak wyjaśniła mjr Kościńska, oficjalne rozpoczęcie ćwiczenia to 24 marca 2023 r. Jako główny element ćwiczenia zaplanowano wykonanie przeprawy przez Mierzeję Wiślaną przez pododdziały 15 Brygady Zmechanizowanej oraz Batalionową Grupę Bojową eFP przy wsparciu żołnierzy Wojsk Inżynieryjnych.

Żołnierze wykonają przeprawą za pomocą Transporterów PTS-M oraz zrealizują transport uszkodzonego sprzętu. Ponadto batalion zmotoryzowany 15 BZ będzie prowadził walkę o odzyskanie obiektu.

Głównymi celami ćwiczenia będą skuteczne prowadzenie działań w przypadku ataku terrorystycznego (odbicie zakładników), prowadzenie rozpoznania przez Marynarkę Wojenną na kierunku Zatoki Gdańskiej i Zalewu Wiślanego, prowadzenie działań demonstracyjnych na kierunku Zatoki Gdańskiej oraz działanie w sytuacji wystąpienia skażeń – głosi komunikat 16. Pomorskiej Dywizji Zmechanizowanej.

Polska uczestniczy w inicjatywie NATO eFP – wzmocnionej Wysuniętej Obecności (ang. enhanced Forward Presence). Polska odgrywa w inicjatywie eFP szczególną rolę. Jest jednym z państw gospodarzy, jest również państwem delegującym swoje siły do jednej z grup, a także tworzy w Elblągu wielonarodowe dowództwo dywizyjne, które koordynuje działania wszystkich grup eFP. Główną siłę eFP stanowią cztery wielonarodowe batalionowe grupy bojowe NATO, rozmieszczone w Polsce, na Litwie, Łotwie i Estonii. Każda grupa została utworzona przez państwa ramowe, którymi są odpowiednio: Stany Zjednoczone, Niemcy, Kanada i Wielka Brytania.

ŹRÓDŁO: PAP

eprasa.pl 4b7e7cd255

DOBRYCH AUT JAK NA LEKARSTWO

Ceny wysokie, a dobrych aut mało. Tak wygląda dziś rynek aut używanych. Nie dość, że jest drogo, bo w ubiegłym roku auta używane podrożały średnio o jedną czwartą, to często kupowanie samochodu z drugiej ręki przypomina loterię.

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

Fot. Zbigniew Woźniak

Dziś coraz trudniej o dobro auto używane i do tego w dobrej cenie

Ceny nowych aut wystrzeliły. Pomijając już, że czasami trzeba miesiącami czekać na wymarzony pojazd, to niewielu stać na taki nabytek, dlatego szukają aut z drugiej ręki. Jednak dziś coraz trudniej o dobro auto używane, i do tego w dobrej cenie. W ubiegłym roku auta z drugiej ręki podrożały o jedną czwartą. To oczywiście wynik niskiej podaży, import był mniejszy, a średni wiek aut wyniósł 13,2 roku. Toteż auta w przedziale między 5 a 10 lat podrożały w zeszłym roku dużo więcej, bo o niemal jedną trzecią. To prawie dwukrotnie więcej, niż wynosiła inflacja na koniec grudnia w 2002 roku (16,6 proc., dziś już 18,4 proc.).

To był zresztą jeden z najgorszych okresów dla branży motoryzacyjnej, bo mniej używanych aut niż w 2022 r. zostało sprowadzonych poprzednio tylko w 2013 r.

Nic dziwnego, że doszło do swoistego paradoksu, auta używane niczym wino zyskiwały na wartości, choć oczywiście tendencja powinna być odwrotna. Przypomina to trochę dawne czasy, kiedy używane auta na giełdach samochodowych rozchodziły się jak świeże bułeczki, a ceny potrafiły przebić te fabryczne.

Jak wygląda obecnie sytuacja? Według miesięcznego raportu AAA AUTO, opartego na analizie danych ze sprzedaży aut używanych w komisach, na stronach internetowych oraz u dealerów samochodów używanych, w styczniu 2023 roku w Polsce oferowano prawie 188 tys. aut z drugiej ręki, co oznacza wzrost w stosunku do grudnia ub.r. o niemal 19 tys. samochodów. Mediana ceny to 30 700 zł. Jednak jak podał IBRM Samar, luty był 15. miesiącem z rzędu z malejącym importem

W pierwszych dwóch miesiącach tego roku Polacy zarejestrowali prawie 106 tys. samochodów osobowych z importu – to o 6,7 proc. mniej niż w analogicznym okresie ubiegłego roku. Niezmiennie najchętniej sprowadzamy auta z silnikami benzynowymi (57,2 proc.) a ich średnia wiek to 14 lat, zaś aut z silnikiem diesla – 12 lat. Pojazdy elektryczne stanowią tylko pół procenta tegorocznych rejestracji, a ich wiek to średnio pięć lat.

Jeśli chodzi o sympatie motoryzacyjne Polaków, to te nie zmieniają się od lat. Na dziesięć najczęściej wyszukiwanych marek w internecie aż pięć to były auta niemieckie.

Jakich dziś aut szukają Polacy? Najłatwiej byłoby odpowiedzieć: tanich i dobrych, ale czy to da się zrobić? Jak wynika z analiz, Polacy (55 proc. klientów) szuka aut w cenie do 40 tys. zł, a 30 proc. w cenie do 20 tys zł. Czy w takiej cenie da się kupić dobre auto?

— Jest zainteresowanie samochodami tanimi, których nie ma na rynku — mówi Maciej Szymajda, prezes Stowarzyszenia Komisów. — W przypadku aut używanych cena wynika głównie ze stanu technicznego samochodu, bo rocznik przy samochodach 15- czy 16-letnich ma dużo mniejsze znaczenie niż stan techniczny pojazdu.

Jak dodaje właściciel komisu, jeszcze dwa lata temu za 15-20 tys. zł można było kupić bardzo fajny samochód. Dzisiaj w związku z tym, że ceny aut używanych poszły bardzo mocno do góry, to za 10-15 tys. zł kupuje się najczęściej kupę złomu. Chyba że będzie to samochód sprowadzony z zagranicy, ale za takie pieniądze będzie to już 20-letnie auto. A więc bardzo stare, choć pojazd może dobrze się prezentować. Jak podkreśla, generalnie na rynku olsztyńskim klienci szukają tanich samochodów. Jest zainteresowanie takim autami, tylko że nie ma towaru. Najlepiej, jak mówi, sprzedają się dziś małe auta pięciodrzwiowe z silnikiem benzynowym i SUW-y z przewagą silnika na benzynę.

Właściciel komisu przytacza historię, która chyba najlepiej obrazuje to, co się stało w ostatnim czasie na rynku aut używanych. Niedawno byli u niego ludzie, którzy w 2018 roku kupili w komisie seata ibizę. Jak spojrzał na tamtą fakturę, to dzisiaj bardzo chętnie odkupiłby od nich ten samochód za te same pieniądze, które zapłacili wówczas, mimo że pojazd jest o cztery lata starszy.

— Samochody, w zależności od marki, modelu, podrożały od 20 do nawet 50 procent — konstatuje.

Dlaczego auta tak zdrożały? Co jest tego przyczyną?

— Kilka czynników, pierwszy to inflacja — tłumaczy prezes Szymajda. — Drugi: brak nowych samochodów, dlatego czekając na nowy, zamówiony pojazd, ludzie dłużej jeżdżą dotychczasowymi autami. Do tego dochodzi jeszcze wzrost cen aut nowych.

Nic dziwnego, że niektórzy dają się skusić na tzw. okazje. Tych jednak lepiej unikać, bo możemy wyjść na tym, jak przysłowiowy Zabłocki na mydle. Chodzi o proceder kupowania aut „na Niemca", i nie chodzi tu o tego Niemca, który płakał, jak sprzedawał swoje auto.

W czym rzecz? Otóż drobni i nieuczciwi handlarze kupują auta za granicą – zwykle w Niemczech, stąd nazwa – a potem, nie rejestrując, nie płacąc żadnych podatków, sprzedają je w kraju. Podtykają kupującemu umowę, gdzie w roli sprzedającego występuje poprzedni właściciel lub czasem osoba fikcyjna.

Co zyskuje kupujący? Dzięki zaniżeniu wartości auta na umowie kupujący płaci nieco niższą akcyzę i nie płaci 2 proc. podatku od czynności cywilnoprawnych.

Ale ryzykuje wiele, bo po pierwsze naraża się na konsekwencje prawne, w grę wchodzi bowiem fałszowanie dokumentów, a po drugie pozbawia się rękojmi w przypadku wad samochodu. A gdy sprawa wyjdzie na jaw, na pewno zapłaci podatek od rzeczywistej wartości pojazdu, a auto z lewą rejestracją może stracić rejestrację, czy nawet w ogóle nie zostać zarejestrowane, gdy coś wzbudzi czujność urzędników. Co wtedy – zwłaszcza gdy sprzedawca nie będzie chciał nam zwrócić pieniędzy, jeśli w ogóle go znajdziemy? Do kogo pójdziemy po pomoc – do policji?

Dlatego jak kupować auto, to firmie, która legalnie działa na rynku. Legalni sprzedawcy ostrzegają przed tzw. okazjami, które mogą narazić nas na straty finansowe i odpowiedzialność karną. Prowadzą kampanię informacyjną w sieci „Nie na Niemca", która ma uświadomić kupującym, jakie ryzyko niesie kupno auta „na Niemca".

KOLEJNA WIELKANOC POD ROSYJSKIMI BOMBAMI

Podczas gdy my myślimy o tym, co przygotować na wielkanocny stół, Ukraińcy, którzy bronią całą Europę przed Rosjanami, zastanawiają się, jak przeżyć kolejny dzień.

To, co warmińsko-mazurscy wolontariusze zobaczyli na swojej drodze prowadzącej przez objętą agresją rosyjską Ukrainę, ciężko opisać...

— Byliśmy w jednej z dzielnic Charkowa, gdzie przed wojną mieszkało 300 tysięcy ludzi. Teraz to jest kilkanaście tysięcy, w zabudowaniach, które wyglądają jak widma. To są osoby, które nie miały możliwości ewakuowania się, wyjazdu, które nie mają rodzin w innych, bezpieczniejszych rejonach Ukrainy. Są też takie osoby, które postanowiły, że nie opuszczą swoich domów, mieszkań mimo tego, że wiele z nich jest zniszczonych. Kiedy stamtąd wyjeżdżaliśmy, widzieliśmy w oknach – o ile w ogóle gdzieś się okna zachowały, raczej folie na ramach – że tam coś się świeci, że tam ktoś jeszcze mieszka — opowiadał nam Adam Giska, współorganizator Olsztyńskiego Konwoju Humanitarnego, który od samego początku napadu Rosji na Ukrainę wspomaga Ukraińców.

Niesienie tej pomocy oczywiście nie byłoby możliwe bez zaangażowania mieszkańców Olsztyna oraz całego regionu. Ta pomoc jest nieustannie potrzebna, bo wojna w Ukrainie trwa. Dlatego organizatorzy Olsztyńskiego Konwoju Humanitarnego szykują kolejną wyprawę, tym razem na Święta Wielkanocne, by wesprzeć ludność cywilną i ukraińskich żołnierzy broniących granic Europy przed rosyjską inwazją. Ich inicjatywę, a zarazem walkę o wolność całej Europy, można wesprzeć m.in. za pośrednictwem portalu zrzutka.pl (https://zrzutka.pl/d4t7pw).

Warmińsko-mazurscy wolontariusze mają w tym niemałe doświadczenie – wysłali już 12 konwojów humanitarnych, przejechali ponad 43 tysiące kilometrów, przewieźli do Polski ponad 400 uchodźców wojennych, głównie matek z dziećmi, dostarczyli prawie 65 ton darów potrzebującym.

— Nie sądziliśmy, że przyjdzie nam stanąć w obliczu wojny, cierpienia, mordów, gwałtów i śmierci! W czasie, gdy w ciągu sekund można zarejestrować i „wysłać w świat" każde wydarzenie, byliśmy przekonani, że nikt w cywilizowanym świecie nie zdobędzie się na krok, który uczyniła putinowska Rosja — nie kryją emocji członkowie Olsztyńskiego Konwoju Humanitarnego.

RAZ

eprasa.pl 4b7e7cd255

HOŁD PRUSKI PODZIELIŁ RADNYCH

Wygląda na to, że do sporu o stojący w centrum Olsztyna Pomnik Wdzięczności Armii Radzieckiej dojdzie kolejna „pomnikowa" kłótnia. Tym razem o monument, który jeszcze nie powstał. Chodzi o historię sprzed... 500 lat.

KAROL GROSZ
k.grosz@gazetaolsztynska.pl

Po rosyjskiej agresji na Ukrainę los „szubienic", bo tak olsztynianie nazywają wspomniany powyżej pomnik, wydawał się przesądzony. Potem jednak prezydent Olsztyna zmienił zdanie i uznał, że pomnik powinien pozostać. W międzyczasie monument przestał być zabytkiem. Aby go chronić przed ustawą zakazującą propagowania między innymi komunizmu, prezydent kazał skuć z niego sierp i młot. Jednak według opinii wydanej przez IPN pomnik nadal gloryfikuje komunizm. Dlatego, w myśl ustawy dekomunizacyjnej, powinien zostać usunięty z przestrzeni publicznej. Właśnie na podstawie tej opinii wojewoda wydał nakaz jego rozbiórki. Jego los wydaje się już przesądzony.

Teraz w stolicy regionu rozgorzał drugi pomnikowy spór. Wczoraj olsztyńscy radni mieli się zająć projektem budowy pomnika Hołdu Pruskiego, który jeszcze przed rozpoczęciem obrad wywołał burzliwą dyskusję. I w efekcie „spadł" z porządku obrad.

Fot. Zbigniew Woźniak.

Tak wygląda wizualizacja pomnika Hołdu Pruskiego

Inicjatorami budowy pomnika jest Społeczny Komitet Budowy Pomnika Hołdu Pruskiego – Stowarzyszenie w Olsztynie. Na godzinę przed rozpoczęciem sesji Rady Miasta członkowie komitetu rozdawali radnym i uczestnikom obrad ulotki i dokumenty, które udało im się do tej pory zgromadzić.

— 10 kwietnia 2025 roku obchodzić będziemy 500. rocznicę Hołdu Pruskiego – wydarzenia ważnego w dziejach Europy, Polski i naszego regionu Warmii i Mazur (Prus). Jako spadkobiercy tych wydarzeń pragniemy uczynić ten jubileusz niezwykłym wydarzeniem historycznym świadomie budującym pamięć historyczną, niosącym przesłanie pokoleniowe i refleksje w odniesieniu do współczesnych wydarzeń. W Olsztynie w styczniu 2020 roku powstał Społeczny Komitet Budowy Pomnika Hołdu Pruskiego w Olsztynie powołany przez olsztyńskie środowisko naukowe historyków i działaczy społecznych miłośników historii — możemy przeczytać we wspomnianych materiałach.

Prezesem Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Hołdu Pruskiego jest Wiesław Pancer. Wśród członków Komitetu Honorowego znajdziemy m.in. marszałka Gustawa Marka Brzezina, prezydenta Piotra Grzymowicza, arcybiskupa Józefa Górzyńskiego czy księdza Piotra Hause.

Pierwotnie inicjatorzy chcieli, aby pomnik stanął na Targu Rybnym. Jednak Wydział Urbanistyki i Architektury nie wydał zezwolenia na budowę pomnika w tym miejscu. Dlaczego? Cały obszar targu jest objęty prawną ochroną konserwatorską. Urzędnicy zaproponowali, żeby pomnik postawić na w Parku Podzamcze, w okolicy resztek murów obronnych. Z naszych ustaleń wynika, że sami inicjatorzy zaakceptowali tą lokalizację. Stowarzyszenie uzyskało też pozytywną opinię Instytutu Pamięci Narodowej.

Jako pierwszy głos zabrał były prezydent, a obecny radny Czesław Jerzy Małkowski. — Wnoszę o zdjęcie z porządku obrad punktu o głosowaniu nad pomnikiem Hołdu Pruskiego. Hołd miał miejsce w Krakowie, gdzie został upamiętniony zgodnie z wagą tego wydarzenia. Przypomnę, tam na rynku jest jedna płyta z napisem „tu miał miejsce Hołd Pruski". Te wydarzenie to była polityczna pomyłka, która później przyczyniła się do pierwszego rozbioru Polski. Nie widzę w Olsztynie miejsca na upamiętnianie takiego wydarzenia — stwierdził.

— Rzadko zgadzam się z kolegą Małkowskim, natomiast teraz się pod tym podpisuję — dodał radny Jarosław Babalski (PiS).

Radni przegłosowali zdjęcie projektu uchwały z porządku obrad większością głosów opozycji wspartych przez pojedyncze osoby z koalicji rządzącej. Przeciw głosowała m.in. radna Marta Kamińska (KO). — Z uwagi na trud i wysiłek włożony przez Komitet Społeczny Budowy Pomnika Hołdu Pruskiego powinniśmy dopuścić ten temat do dyskusji na sesji — tłumaczy radna „Gazecie Olsztyńskiej". — Ocena tego wydarzenia historycznego jest raczej negatywna, to jednak ważna data w historii Polski i myślę, że warto o tym rozmawiać. Znajomość historii w Polsce jest powierzchowna i powinniśmy o niej jak najwięcej dyskutować — dodaje.

Dodajmy, że ten projekt ma „kontrkandydata" w postaci króla Kazimierza Jagiellończyka (1427-1492), za którego panowania zawarto w 1466 roku II pokój toruński. Na jego mocy Polska odzyskała od krzyżaków między innymi Pomorze Gdańskie oraz część terytorium krzyżackiego po wschodniej stronie Wisły z Elblągiem. Częścią Królestwa Polskiego stała się też Warmia. Państwo krzyżackie utraciło nie tylko większość swego terytorium, ale także suwerenność. Stało się bowiem lennem polskim.

Pomnik Jagiellończyka miałby stanąć w miejscu „szubienic".

ŚWIAT I OKOLICE

POLSKA DBA O RÓWNĄ PŁACĘ KOBIET I MĘŻCZYZN

Na ostatniej przed świętami Wielkiejnocy sesji Parlamentu Europejskiego w Brukseli omawialiśmy raport dotyczący polityki społecznej, a konkretnie „równych wynagrodzeń dla kobiet i mężczyzn za taką samą pracę". Przypomniały mi się wykłady z europeistyki, które dawałem dwie dekady wstecz, zanim zostałem europosłem, gdzie omawiałem historię tego postulatu i pokazywałem różnice istniejące w tej kwestii w samej Europie. Według unijnego GUS-u, czyli Eurostatu sprzed nieco ponad roku (to ostatnie dane na ten temat, które były publikowane), Polska jest na bardzo wysokim, bo 5. miejscu wśród 27 członków Unii Europejskiej, gdy chodzi o realizację zrównania płacy kobiet i mężczyzn. Dodam, że 1. miejsce zajęło Wielkie Księstwo Luksemburg. Do unijnych statystyk wliczono przedsiębiorstwa zatrudniające co najmniej 10 pracowników. Poziom luki płacowej w naszym kraju wyniósł 4,5 proc. (w Luksemburgu było to zaledwie 0,7 proc.).

To, co jednak jest szczególnie ciekawe, to fakt, że największa luka płacowa w tym zakresie jest w Polsce w... sektorze prywatnym (sic!), bo wynosi ona aż 13 proc. Przekładając te może nieco hermetyczne dane na konkretny język, oznacza to, że prywatne firmy stosują znacznie większe różnice w zapłacie dla kobiet i mężczyzn niż w przypadku firm państwowych! Tymczasem w sektorze publicznym (czyli po prostu spółki Skarbu Państwa) luka płacowa wynosi –0,6 proc.!

A to oznacza, że w polskich firmach państwowych panie zatrudnione na tych samych stanowiskach co panowie, uwaga, zarabiają... trochę więcej niż oni!

Piszę o tym, bo bardzo wiele osób o tym nie wie. Piszę także dlatego, aby uderzyć w pewien stereotyp, który w Polsce często bezwiednie się powtarza, a dotyczy on rzekomego „patriarchatu" w firmach państwowych.

RYSZARD CZARNECKI

PRENUMERATA ZA ZDJĘCIE

Przysyłajcie nam zdjęcia miejsc, w których mieszkacie lub byliście. Autorzy fotografii, które opublikujemy w Gazecie, otrzymają od nas bezpłatny 6-miesięczny dostęp do naszego e-wydania. Zdjęcia wysyłajcie na adres: redakcja@gazetaolsztynska.pl. Prosimy o informację, co jest na zdjęciu i jak je podpisać (autor). Na zdjęciu staw w olsztyńskim Jakubowie, fot. Michał Biłka

eprasa.pl 4b7e7cd255

HUFIEC DAŁ MI PRZYJACIÓŁ NA CAŁE ŻYCIE

Katarzyna Pawlicka z harcerstwem związana jest od lat, a wszystko zaczęło się w pierwszej klasie szkoły podstawowej. W rozmowie z nami komendantka Hufca ZHP Braniewo mówi o tym, czego uczy drużyna i opowiada o obchodach 50-lecia zakończenia Operacji 1001 Frombork, które odbędą się już w sierpniu.

KAMILA KORNACKA
k.kornacka@dziennikelblaski.pl

Moja przygoda z harcerstwem zaczęła się w Braniewie w pierwszej klasie podstawówki, złożyłam wtedy obietnicę zuchową, bardzo dobrze ją pamiętam, tak jak wszystkie próby, które musiałam przejść, bardzo się stresowałam, ale udało się — wspomina harcmistrzyni Katarzyna Pawlicka, komendantka Hufca ZHP Braniewo.

— Nie pamiętam dokładnie, dlaczego zrezygnowałam, może z powodu wyprowadzki z miasta. Po wielu latach przerwy — także w pierwszej klasie, ale już szkoły średniej — nasza nauczycielka od niemieckiego zapytała na lekcji, czy wolimy założyć kółko niemieckiego, czy drużynę harcerską, odpowiedź była jednogłośna — drużynę harcerską — opowiada pani Katarzyna.

— I tak zostałam członkinią 66 Drużyny Starszoharcerskiej Omega w Lidzbarku Warmińskim, była to prawie żeńska drużyna z jednym męskim wyjątkiem, który zresztą wybrał sobie jedną z nas na żonę — mówi z uśmiechem pani Kasia.

I dodaje: — 1 maja 1997 roku złożyłam Przyrzeczenie Harcerskie i od tamtej pory jest to moja pasja, a nawet powiedziałabym, że sposób na życie. Hufiec Lidzbark Warmiński dał mi przyjaciół na całe życie, nauczył mnie tolerancji do ludzi, pokazał, że punkty Prawa Harcerskiego mają doskonałe przełożenie na codzienne życie, że zachowując je, stajemy się dobrymi ludźmi, odpowiedzialnymi pracownikami, wspaniałymi przyjaciółmi i osobami wyczulonymi na piękno przyrody i drugiego człowieka.

Dziś, w dorosłym życiu instruktorskim, pani Katarzyna pełni wiele funkcji związanych z ZHP i jak przyznaje, każda z nich to inne wyzwania, ale i sporo radości.

— Jestem drużynową 7 Drużyny Harcerskiej we Fromborku — ta funkcja to czysta radość — młodzi ludzie, którzy są członkami tej drużyny, są niesamowici, znamy się już kilka lat, jeździmy razem na obozy, biwaki i rajdy, spotykamy się na zbiórkach. Są dla mnie niesamowitymi akumulatorami do dalszej pracy — przyznaje nasza rozmówczyni.

— Jestem także komendantem Hufca ZHP w Braniewie imienia Mikołaja Kopernika — ta funkcja to już „wyższa szkoła jazdy". Prowadzenie Hufca, który liczy ponad 200 osób z całego powiatu braniewskiego, wiąże się z pracą czasami 24 godziny na dobę i 7 dni w tygodniu. Całe szczęście mam niesamowite grono instruktorów, na których zawsze mogę liczyć — podkreśla pani Kasia.

fot. Bartosz Kowalski

Katarzyna Pawlicka: — Punkty Prawa Harcerskiego mają doskonałe przełożenie na codzienne życie. Zachowując je, stajemy się dobrymi ludźmi, odpowiedzialnymi pracownikami, wspaniałymi przyjaciółmi i osobami wyczulonymi na piękno przyrody i drugiego człowieka

— Staramy się zaprosić do nas dzieci i młodzież z całego powiatu, zachęcić ich do uczestnictwa w zbiórkach, aby nauczyć ich samodzielności, zaradności, miłości do przyrody i drugiego człowieka. Ta funkcja wiąże się także z zarządzaniem majątkiem, współpracą z innymi instytucjami i stowarzyszeniami, oraz podejmowaniem wyzwań i niejednokrotnie trudnych i wiążących decyzji. Jest mi trochę łatwiej temu sprostać dzięki ogromnej przychylności włodarzy powiatu, miast i gmin z naszego terenu oraz zaprzyjaźnionych instytucji — przekazuje komendantka Hufca ZHP Braniewo.

Jakie cele przyświecają działalności Związku Harcerstwa Polskiego? Czego uczy przynależność do drużyny? Jakie tradycje pielęgnuje w młodych harcerstwo?

— Śmiało mogę powiedzieć, że kilkuletnia przynależność do gromady zuchowej lub drużyny harcerskiej może ukształtować nasze charaktery i podejście do życia. Tak jak już wspominałam, na zbiórkach staramy się przekazać dzieciom i młodzieży, a niejednokrotnie także dorosłym już ludziom, zasady i wartości takie jak: przyjaźń, dobroć, samodzielność, umiejętność pracy w grupie, tolerancja, pomoc bliźniemu, szacunek do drugiego człowieka oraz przyrody. Poza tym uczymy się: gotować, radzić sobie w ekstremalnych warunkach, śpiewać, szyć, malować, poznajemy uroki krajobrazu naszych terenów oraz innych rejonów Polski — wylicza Katarzyna Pawlicka i zauważa, że coraz więcej osób jest zainteresowanych dołączeniem lub powrotem do ZHP.

— Jestem harcerskim kształceniowcem i prowadzę zajęcia na tzw. kursach 35+, biorą w nich udział rodzice naszych harcerzy, nauczyciele, współmałżonkowie. Jest to niesamowite uczucie, gdy ludzie często już po czterdziestce, zakładają mundury, składają Przyrzeczenie Harcerskie i wstępują w nasze szeregi — mówi pani Kasia.

Przed nami obchody 50-lecia zakończenia Operacji 1001 Frombork, które współorganizuje Hufiec ZHP Braniewo.

— Będzie się działo — zapowiada komendantka.

— Zlot z okazji 50-lecia zakończenia Operacji 1001 Frombork dzieli się na trzy ścieżki — Zlot Honorowych Obywateli Fromborka i uczestników Operacji, XXX Ogólnopolski Złaz Seniorów ZHP i Zlot Harcerski, w którym będzie uczestniczyła obok naszych harcerzy trzystuosobowa grupa z Chorągwi Kujawsko-Pomorskiej ZHP im. Mikołaja Kopernika — przekazuje pani Kasia.

— Trwają zgłoszenia na wszystkie trzy ścieżki, nadal poszukujemy i zapraszamy Honorowych Obywateli i uczestników Operacji, do tej pory zgłosiło się około 30 osób. Czekamy na Was, dzwońcie pod numer 699 810 710, piszcie na braniewo@zhp.pl i zapisujcie się — zaprasza Katarzyna Pawlicka.

I zachęca: — Na uczestników czeka wiele spotkań i atrakcji np. otwarcie budowanego właśnie bulwaru harcerskiego we Fromborku, spotkanie konferencyjno-wspominkowe z harcmistrzem Jerzym Chrabąszczem, koncerty Orkiestry ZHP oraz zespołu „Wszyscy Byliśmy Harcerzami", zwiedzanie Fromborka, koncert organowy, uroczyste ognisko, a przede wszystkim spotkania i rozmowy do „białego rana", wspomnienia i wzruszenia.

Operacja 1001 Frombork była wieloletnią akcją Związku Harcerstwa Polskiego. Rozpoczęła się w roku 1966 i zakończyła w 1973, w tym roku obchodzimy 50. rocznicę jej zakończenia.

— Celem Operacji 1001 Frombork była pomoc w odbudowie zniszczonego wojną miasta, a także przygotowanie Fromborka do obchodów 500-lecia urodzin Mikołaja Kopernika, bo Wielki Astronom właśnie we Fromborku dokonał genialnego odkrycia i stworzył dzieło „O obrotach sfer niebieskich", we Fromborku zmarł i został pochowany. W ramach Operacji 1001 Frombork przez siedem lat harcerze ze szkół budowlanych pracowali przy odbudowie miasta, w ramach praktyk, w okresie wakacji — opowiada Katarzyna Pawlicka.

I dodaje: — O zieleń w mieście dbali harcerze szkół leśnych, za to pozostali prowadzili usługi gastronomiczne, hotelarskie, medyczne, łączności, ślusarskie, stolarskie czy radiowo-telewizyjne. Były też koncerty, podczas których

fot. Urząd Miasta i Gminy Frombork

występowały harcerskie zespoły artystyczne. Wszystkie powyższe działania miały służyć miastu — nie tylko jego mieszkańcom, ale również turystom odwiedzającym Frombork. Liczby mówią same za siebie, skala Operacji była ogromna — w ciągu tych siedmiu lat we Fromborku aktywnie działało niemal 30 tysięcy harcerzy i harcerek.

— 2391 instruktorów i harcerzy za swoją pracę trwającą co najmniej trzy turnusy otrzymało najwyższe wyróżnienie, czyli tytuł Honorowego Obywatela Fromborka. Dziś najmłodsi uczestnicy Operacji mają już dorosłe dzieci, a ci najstarsi — zapewne wnuki i prawnuki. Od zakończenia akcji mija w tym roku 50 lat, czas więc się spotkać i powspominać dni młodości — mówi Katarzyna Pawlicka.

— Właśnie takie spotkanie pragniemy zorganizować latem 2023 roku, w dniach 11-13 sierpnia. Niestety po tylu latach większość adresów uczestników Operacji nie jest już aktualna, wiele harcerek nosi już inne nazwiska, co też nie ułatwia ich odnalezienia. Dlatego, jeśli znają Państwo w swoim środowisku kogoś, kto brał udział w Operacji 1001 Frombork, prosimy o kontakt z Komendą Hufca ZHP Braniewo, ul. Armii Krajowej 9; mailowo na braniewo@zhp.pl, lub telefonicznie pod numerem 699 810 710 — przekazuje Katarzyna Pawlicka.

A na zakończenie dodaje: — Do zobaczenia we Fromborku, gdzie będziemy czekać na Was, by uścisnąć Wasze dłonie i jeszcze raz podziękować za wszystko, co zrobiliście przed laty dla miasta Mikołaja Kopernika, miasta Waszej młodości!

eprasa.pl 4b7e7cd255

Dobra Drużyna PZU – kolejna edycja programu prewencyjnego

Rozpoczęła się druga edycja programu prewencyjnego największego polskiego ubezpieczyciela, który wspiera rozwój sportowy młodych zawodników. Fundacje, stowarzyszenia, uczniowskie kluby, zespoły i związki sportowe bez względu na dyscyplinę sportu, którą propagują, mogą otrzymać dofinansowanie w ramach programu Dobra Drużyna PZU. W ten sposób PZU przyczynia się do zwiększenia aktywności fizycznej dzieci i młodzieży w całej Polsce.

Program Dobra Drużyna PZU pozytywnie wpływa na rozszerzenie oferty sportowo-edukacyjnej nie tylko w miastach, ale i w mniejszych miejscowościach z trudniejszym dostępem do rozwiniętej infrastruktury sportowej. Dzięki niemu młodzi zawodnicy mogą nie tylko trenować blisko miejsca zamieszkania, ale także brać udział w zawodach na poziomie regionalnym czy krajowym. Mają również dostęp do zajęć w mniej popularnych dyscyplinach.

Dlaczego PZU wspiera aktywność fizyczną dzieci i młodzieży?

W PZU wszyscy są przekonani, że sport to zdrowie. Ubezpieczycielowi przyświeca idea, by młodzi pasjonaci sportu mieli możliwość uprawiania wielu dyscyplin, spośród których wybiorą tę docelową, w której będą się specjalizować. To właśnie dzięki takiemu podejściu możliwe jest zachęcenie dzieci i nastolatków do aktywności fizycznej, która przekłada się z kolei na ich rozwój.

Sport w znacznym stopniu wpływa na poprawę kondycji fizycznej, sprawności i wytrzymałości, wzmacniając cały układ immunologiczny i minimalizując ryzyko chorób cywilizacyjnych, między innymi takich jak cukrzyca. Ponadto treningi dają młodym zawodnikom inne wymierne korzyści - lepszy nastrój, koncentrację, jakość snu, a nawet poprawę pewności siebie. Sport jest także ważny ze względów społecznych. Dzieci, które uczęszczają na zajęcia, uczą się pracy w grupie, zasad fair play i samodyscypliny. W przyszłości dzięki temu będą bardziej odporne na stres i łatwiej poradzą sobie z wyzwaniami dorosłego życia. To bardzo cenne cechy, bez względu na to, czy uczestnicy zajęć zostaną zawodowymi sportowcami, czy też znajdą w przyszłości inne zajęcie.

W ostatnich latach pandemia wpłynęła negatywnie na życie dzieci i młodzieży. Media społecznościowe i komunikatory w dużym stopniu zastąpiły im kontakt z przyjaciółmi. Brak aktywności obniżył też ich odporność i spowodował wzrost schorzeń określanych wspólnym mianem jako cywilizacyjne. Obejmują one między innymi skrzywienia kręgosłupa, wady wzroku czy zaburzenia metabolizmu. Dużym problemem stała się także otyłość wśród dzieci. Program Dobra Drużyna PZU to realna pomoc w powrocie do normalnej aktywności fizycznej, która pozwala w pełni cieszyć się dzieciństwem.

Kto może skorzystać z programu prewencyjnego Dobra Drużyna w 2023 r.?

O granty w programie Dobra Drużyna PZU w 2023 r. mogą ubiegać się fundacje, stowarzyszenia, ludowe zespoły sportowe, uczniowskie kluby sportowe i związki sportowe. Podstawowym warunkiem skorzystania z dofinansowania jest prowadzenie różnorodnych zajęć sportowych dla dzieci i młodzieży co najmniej od 1 stycznia 2021 roku. PZU zależy na tym, żeby młodzi Polacy mieli zapewnione równe szanse. Dlatego wsparcie w ramach programu Dobra Drużyna PZU trafi głównie do organizacji sportowych z mniejszych miejscowości.

Progi dofinansowania i zasady składania wniosków oraz rozliczeń w programie Dobra Drużyna PZU

W programie Dobra Drużyna dostępne są 3 progi dofinansowania – 5, 10 i 15 tys. złotych. Uzyskane od PZU środki można przeznaczyć na jeden z czterech celów:
- zakup sprzętu sportowego,
- wynajem obiektu dla celów organizacji zajęć i współzawodnictwa sportowego,
- transport na zawody sportowe,
- wpisowe (opłaty startowe) do rozgrywek i zawodów sportowych.

Wnioski w programie Dobra Drużyna można składać do 21 kwietnia 2023 r. Aby zyskać szansę na dofinansowanie, wystarczy wypełnić formularz w systemie OWSP na stronie internetowej www.dobradruzynapzu.pl.

Pełna lista beneficjentów programu zostanie ogłoszona na stronie internetowej programu.

Właściwe wykorzystanie przyznanych środków jest priorytetem dla organizatora inicjatywy – są one przeznaczone na rozwój najmłodszej części naszego społeczeństwa. Dlatego warunkiem przekazania grantów przez PZU jest podpisanie umowy prewencyjnej, określającej sposób wykorzystania środków z funduszu. Każdy podmiot, który je uzyska, zobowiązany jest do rozliczenia przyznanego dofinansowania przez złożenie dokumentacji finansowo-rzeczowej. Trzeba do niego obowiązkowo dołączyć kopie wszystkich dokumentów (m.in. faktur, rachunków, umów cywilnoprawnych) jednoznacznie potwierdzających zgodność wydatków z umową. Rozliczenie finansowo-rzeczowe podlega na końcu akceptacji PZU. Na podstawie przesłanej dokumentacji, specjalista określi zgodność sposobu wydatkowania kwoty dofinansowania z umową.

Ambasadorzy programu Dobra Drużyna 2023 r.

Program grantowy Dobra Drużyna wspierają znane twarze polskiego sportu, które są dobrze rozpoznawane przez młodych sportowców. Wśród nich znajdują się m.in. takie gwiazdy jak:
- **Iga Świątek** – najbardziej utytułowana polska tenisistka, liderka rankingu singlowego WTA,
- **Maryna Gąsienica-Daniel** – reprezentantka Polski w narciarstwie alpejskim, należąca do światowej czołówki w slalomie gigancie,
- **Leandro Messias dos Santos** – piłkarz Stali Mielec,
- **Paweł Karpiński** – wielokrotny zdobywca tytułów Mistrza Polski w tańcu na wózkach w kategorii duo (styl latynoamerykański i standardowy), a także zwycięzca turniejów międzynarodowych w różnych kategoriach.

Dobra Drużyna – podsumowanie edycji 2022

Program Dobra Drużyna PZU od inauguracji w czerwcu 2021 roku rozwinął się bardzo dynamicznie. Obecnie zrzesza już łącznie 70 tys. członków. Tylko w 2022 roku dzięki niemu PZU udzieliło wsparcia aż 352 podmiotom, zajmującym się organizacją zajęć, obozów, turniejów oraz zawodów sportowych dla ponad 45 tysięcy dzieci i młodzieży uprawiających sporty z 43 różnych dyscyplin, obejmujących gry zespołowe, sporty wodne, lekką atletykę, sporty zimowe, akrobatykę, gimnastykę sportową, sporty walki, a nawet cieszący się coraz większym zainteresowaniem teqball, czyli odbijanie piłki nad specjalnie zaprojektowanym stołem. Pełna lista beneficjentów znajduje się na stronie internetowej dobradruzynapzu.pl.

Uruchomienie drugiej edycji programu prewencyjnego ogłoszono 22 marca br. podczas konferencji prasowej w PZU Park. W wydarzeniu wzięli udział: Sylwia Matusiak, członek zarządu PZU Życie, Łukasz Turkowski, dyrektor zarządzający ds. marketingu, sponsoringu i prewencji w PZU oraz Leandro Messias dos Santos, ambasador Dobrej Drużyny PZU. Kilka słów o programie nagrała także Iga Świątek, kapitan Dobrej Drużyny PZU.

Intensywny rozwój programu sprawia, że niedługo stanie się on jednym z najbardziej rozpoznawalnych programów, wspierających kulturę fizyczną wśród młodzieży. Jest duża szansa, że wychowają się na nim przyszłe gwiazdy sportu. Znajdzie się w nim miejsce także dla twojej drużyny.

2923otba-a-M

eprasa.pl 4b7e7cd255

INSTYTUT SCHUMANA ZACZYNA DZIAŁALNOŚĆ W OLSZTYNIE

Instytut Myśli Schumana działa w wielu największych miastach Polski. W czwartek zainauguruje swoją działalność w Olsztynie. Gościem spotkania w Centrum św. Jakuba będą m.in. przewodniczący rady programowej prof. Zbigniew Krysiak i prezes zarządu Ryszard Krzyżkowski.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI
s.kryscinski@gazetaolsztynska.pl

Instytut zajmuje się przede wszystkim propagowaniem działań na rzecz pojednania między ludźmi i służby na rzecz dobra wspólnego na podstawie wartości chrześcijańskich. To niezmienne elementy misji Instytutu Myśli Schumana i każdego z jego działań.

Czwartkowe spotkanie będzie okazją do wysłuchania prelekcji prof. Zbigniewa Krysiaka „Powrót do misji Schumana jako spadkobiercy wartości Pierwszej Rzeczypospolitej w celu odbudowania jedności, solidarności i pokoju w Europie". O misjach, celach, dziełach i zadaniach realizowanych przez Instytut będzie mówił z kolei jeden z dyrektorów Instytutu, Tomasz Pysiak. — Trzeba pamiętać o korzeniach i o tym, że wspólnota tworzy potencjał. To cele, które w szczególny sposób przyświecały Robertowi Szumanowi, a my czerpiemy te wartości z jego myśli — stwierdza Krzysztof Wojciechowski, dyrektor olsztyńskiego oddziału Instytutu.

Krzysztof Wojciechowski, mówiąc o Robercie Szumanie, przypomina, że to zupełnie wyjątkowa postać. Był mężem stanu, człowiekiem wielkiej wiary, nieposzlakowaną postacią o niebywałych przymiotach intelektu i ducha.

— Będziemy, a w zasadzie już popularyzujemy myśl Roberta Szumana w Olsztynie przez swoje działania. W tej chwili trwa w szkołach konkurs „Śladami Szumana" — mówi Krzysztof Wojciechowski.

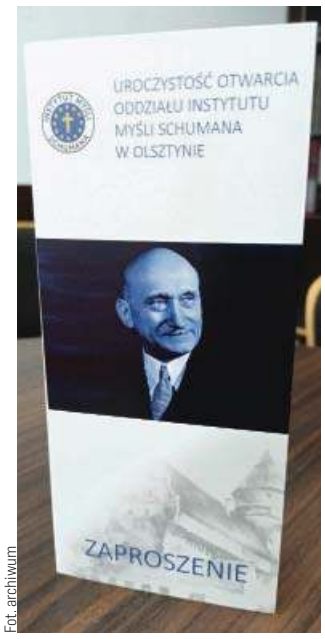

Fot. archiwum

— W Olsztynie od dłuższego czasu działają struktury młodzieżowe związane z Instytutem. Jesteśmy aktywni na terenie szkół średnich — wyjaśnia Bartosz d'Obyrn, wicedyrektor IMS Olsztyn. — Spotykamy się z bardzo dobrym odzewem zarówno ze strony nauczycieli, dyrekcji, jak i młodzieży — dodaje.

Instytut Myśli Szumana jest organizacją ogólnopolską. Idea Roberta Szumana, która doprowadziły do powstania Unii Europejskiej, według organizatorów spotkania ma duży wpływ na naszą codzienność. Bartosz d'Obyrn w rozmowie z „Gazetą Olsztyńską" wskazuje na takie wartości, jak znoszenie powstałych granic nienawiści między narodami, tworzenie braterskiej przyjaźni między ludźmi i przebaczanie wyrządzonych krzywd.

Robert Szuman 9 maja 1950 przedstawił głośną Deklarację Schumana. We współpracy z Jeanem Monnetem i Konradem Adenauerem doprowadził do porozumienia między Francją a Niemcami w sprawie wspólnego zarządzania przemysłami stalowym i węglowym na terenie Zagłębia Ruhry.

Konsekwencją było powstanie w 1952 roku Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali, którą uznaje się za początek procesu integracji europejskiej. Dla upamiętnienia tego wydarzenia 9 maja świętowany jest jako Dzień Europy, nazywany oficjalnie Dniem Schumana. Francuski polityk, uważany za jednego z ojców Europy, pełnił w latach 1958-1960 funkcję przewodniczącego Parlamentu Europejskiego.

Robert Szuman był także człowiekiem wielkiej wiary. Jego życie jest dowodem praktykowania cnót chrześcijańskich także w środowisku osób związanych z wielką polityką.

Proces beatyfikacyjny Sługi Bożego Roberta Schumana został otwarty 9 czerwca 1990 roku przez biskupa Metz Pierre'a Raffina. Obecnie trwa rzymski etap tego procesu po zatwierdzeniu 10 lutego 2006 roku dekretu o ważności etapu diecezjalnego. 19 czerwca 2021 papież Franciszek podpisał dekret o heroiczność cnót i odtąd przysługuje mu tytuł Czcigodnego Sługi Bożego.

— Instytut prowadzi szerokie działania na różnych polach. W całej Polsce są znane takie inicjatywy, jak Wigilia czy Wielkanoc Bez Granic. W swoim działaniu zwracamy szczególną uwagę na korzenie i chrześcijańską tożsamość Europy. To szczególnie ważne w kontekście ostatnich wydarzeń — mówi Krzysztof Wojciechowski. — Serdecznie zapraszamy do współpracy z Instytutem każdego, kto podziela nasze wartości — dodaje.

REKLAMA

WYSTARTOWAŁ KOMITET MONITORUJĄCY

Komitet Monitorujący Program Regionalny Fundusze Europejskie dla Warmii i Mazur 2021-2027 został powołany 27 lutego 2023 roku uchwałą zarządu województwa. To niezależny organ pełniący funkcje doradczo-opiniodawcze.

W skład komitetu wchodzi 42 członków: 20 przedstawicieli sektora publicznego i 22 przedstawicieli sektora prywatnego oraz 15 obserwatorów. Przedstawicielkami Komisji Europejskiej, pełniącymi funkcję monitorującą i doradczą są Marta Wnuk z Dyrekcji Generalnej ds. Polityki Regionalnej i Miejskiej oraz Anita Klecha z Dyrekcji Generalnej ds. Zatrudnienia, Spraw Społecznych i Włączenia Społecznego.

Podczas pierwszego posiedzenia, które odbyło się 29 marca w Olsztynie, członkom Komitetu Monitorującego FEWiM 2021-2027 wręczono akty powołania.

Głównym zadaniem komitetu będzie systematyczny przegląd wdrażania programu i postępów poczynionych na drodze do osiągania jego celów.

Program regionalny Fundusze Europejskie dla Warmii i Mazur 2021-2027 został przyjęty przez Komisję Europejską 5 grudnia 2022 roku, a jego ostateczna wersja zatwierdzona przez KE została przyjęta uchwałą zarządu województwa 19 grudnia 2022 roku.

- *Program regionalny FEWiM 2021-2027 będzie z jednej strony kontynuacją swojego poprzednika z perspektywy 2014-2020, ponieważ nasze strategiczne wybory rozwojowe mają oczywiście długoterminowy charakter* – mówił marszałek województwa Gustaw Marek Brzezin. - *Z drugiej strony polityka spójności Unii Europejskiej ulega sporym zmianom, co odzwierciedlają nowe rozwiązania w programie regionalnym. Naszym głównym celem jest transformacja regionu przy zapewnieniu przestrzeni dla jego rozwoju, bezpieczeństwa i dobrobytu mieszkańców*.

Budżet Programu wynosi ponad 2,1 mld euro, z czego 1 785,9 mln euro to wkład unijny. Zarówno w obecnej perspektywie, jak i w poprzedniej region ma do dyspozycji środki Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego oraz Europejskiego Funduszu Społecznego. Oba te fundusze łącznie dadzą naszemu województwu kwotę o ok. 58 mln euro większą niż w poprzedniej perspektywie. Jest to wyraz dążenia UE do większego zaangażowania władz lokalnych i regionalnych w proces realizacji polityki spójności, ale też dążenia władz regionu do przejęcia jeszcze większej odpowiedzialności za rozwój Warmii i Mazur.

Wśród priorytetowych kierunków wsparcia znalazły się: gospodarka i cyfryzacja, energia, środowisko i klimat, transport, edukacja, rynek pracy, włączenie społeczne, zdrowie, kultura i turystyka oraz obszary miejskie. Fundusze Europejskie dla Warmii i Mazur mają się przyczynić do zielonej, cyfrowej i gospodarczej transformacji regionu.

Prawie 25 proc. całości środków FEWiM przeznaczono na projekty strategiczne o szczególnym znaczeniu dla rozwoju województwa. Należą do nich m.in. projekty infrastrukturalne, w tym poprawiające dostępność transportową, zabezpieczenie szlaków wodnych Kanału Elbląskiego i Wielkich Jezior Mazurskich, budowa Północnego Centrum Psychiatrii Dziecięcej, rozwój szlaków rowerowych i turystycznych (w tym Szlak Kopernikowski). Fundusze Europejskie dla Warmii i Mazur to także szansa na zdobycie wykształcenia czy na podjęcie pracy odpowiadającej indywidualnym potrzebom, preferencjom i ambicjom mieszkańców województwa. To także dostęp do niezbędnych zasobów, usług publicznych czy zdrowotnych.

Pierwsze posiedzenie Komitetu Monitorującego

Członkom Komitetu wręczono akty powołania

- *Z doświadczeń poprzednich unijnych perspektyw doskonale wiemy, że Komitet Monitorujący odgrywa bardzo ważną rolę w procesie zarządzania programem regionalnym* – dodał marszałek Brzezin. – *Najbliższe miesiące to będzie czas intensywnej pracy. Do końca tego roku przewiduję jeszcze pięć posiedzeń komitetu*.

Najbliższe posiedzenie zaplanowano na koniec kwietnia.

29823otbr-a-M

eprasa.pl 4b7e7cd255

Oto liderki akcji Kobieca Twarz Roku

Jesteśmy już na półmetku głosowania w akcji Kobieca Twarz Roku. Dziś przedstawiamy liderki głosowania w każdej kategorii pokoleniowej. Zobaczcie te niezwykłe kobiety.

Nasze uczestniczki są pełne piękna, które daleko wykracza poza wygląd, bo obejmuje też umysł i duszę. Tytuł KOBIECEJ TWARZY ROKU województwa może mieć bowiem wiele twarzy, które zdobi i młodość, i życiowa dojrzałość.

- Od kilku tygodni na łamach naszej gazety oraz stronie internetowej prezentujemy mnóstwo wspaniałych kobiet z naszego wojewódz -twa, ich siłę i osiągnięcia. Pokazujemy znacznie więcej, niż widać na zdjęciach - mówi jedna z koordynatorek akcji Katarzyna Borek.

Kobieca Twarz Roku to niezwykła akcja, w ramach której szukamy wyjątkowych kobiet z naszego województwa w trzech kategoriach: Córki, Matki oraz Kobiety Dojrzałe. Wyłoni je głosowanie, które zaczęło się 8 marca, a prowadzone jest osobno w każdym mieście oraz powiecie. Laureatki otrzymają limitowane zaproszenia na FORUM KOBIECOŚCI. To pełne atrakcji całodniowe spotkanie (w programie sesja fotograficzna, szkolenia, spotkanie z ekspertami, degustacje) jest bowiem wyłącznie dla uczestniczek naszej akcji. Podczas Forum Kobiecości 10 laureatek z miast i powiatów, które zdobędą najwięcej głosów w województwie, otrzyma wspaniałe nagrody i weźmie udział w castingu, w którym jury wybierze główne zwyciężczynie. Zdobędą One tytuły KOBIECA TWARZ WOJEWÓDZTWA w każdej kategorii pokoleniowej. Dziesięć laureatek z każdej kategorii pokoleniowej awansuje także do ogólnopolskich finałów akcji, w których nagrodami będą piękne i kobiece samochody Toyot AYGO X oraz główne tytuły Kobieca Twarz Polski.

www.gazetaolsztynska.pl/kobiety

KATEGORIA: CÓRKI

Justyna Wiszniewska, Ełk

Wiktoria Domżalska, Nielbark

Joanna Winkowska, Nidzica

Martyna Cichos, Olecko

Magdalena Żuchowska, Olsztyn

KATEGORIA: MATKI

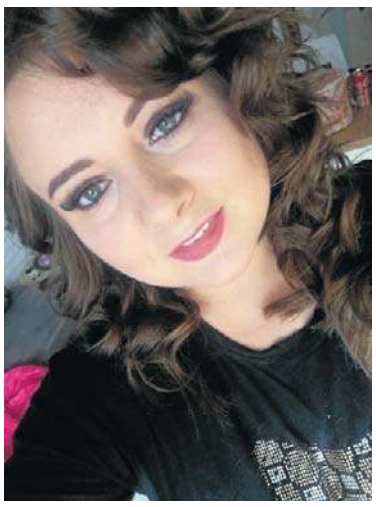
Iwona Szmigiel, Elbląg

Ewelina Radziewicz-Dziemidowicz, Braniewo

Agnieszka Tuczko, Ostróda

Renata Szypczynska, Górowo Iławeckie

Magda Zentarra, Szczytno

KATEGORIA: KOBIETY DOJRZAŁE

Sylwia Iwańska, Biskupiec

Renata Kińska, Olsztyn

Jolanta Sokołowska, Ostróda

Walentyna Juszczuk-Górska, Ełk

Irena Piwnikiewicz, Węgorzewo

28723otbr-a -C

eprasa.pl 4b7e7cd255

RUSZA PLEBISCYT NA SAMORZĄDOWCA WARMII I MAZUR

Od 1989 roku każdego 27 maja obchodzimy Dzień Samorządu Terytorialnego. Dlaczego akurat wtedy? To na pamiątkę pierwszych demokratycznych wyborów samorządowych z 1990 r. O ustanowieniu tego święta zdecydował 29 czerwca 2000 r. Sejm w specjalnej uchwale na 10-lecie odrodzenia polskiego samorządu terytorialnego.

Ustanawiając Dzień Samorządu Terytorialnego, Sejm podkreślił znaczenie samorządów dla tworzenia lokalnych więzi i budowy silnego państwa. „Dziś w działalności samorządu terytorialnego ma swój bezpośredni i pośredni udział wiele tysięcy obywateli, co jest podstawą demokratycznego państwa i społeczeństwa obywatelskiego" — czytamy we wspomnianej uchwale.

Fot. Zbigniew Woźniak

Wyniki Plebiscytu, podobnie jak w ubiegłym roku, poznamy podczas Kongresu Przyszłości

SAMORZĄDNOŚĆ JAKO ZASADA

Zasada samorządności należy do naczelnych zasad ustrojowych państwa polskiego. Samorządowi terytorialnemu jest poświęcony przede wszystkim rozdział VII Konstytucji RP. Od 1 stycznia 1999 r. mamy trzy szczeble samorządu terytorialnego: gminy, powiaty i samorządy województw. Reforma administracji publicznej, w tym samorządu terytorialnego, stanowiła jeden z najistotniejszych zadań kolejnych rządów, od gabinetu Tadeusza Mazowieckiego poczynając. Pierwszy etap reformy udało się dokonać jeszcze w 1990 r., gdy utworzono samorząd terytorialny na szczeblu gminy. Kolejna poważna reforma dokonała się w 1998 r., gdy koalicja AWS-UW uchwaliła trójszczeblowy samorząd terytorialny, wprowadzając powiaty i znacząco zmniejszając liczbę województw.

JAK POWSTAŁ POLSKI SAMORZĄD?

Po wyborach czerwcowych nowy parlament przystąpił do prac nad reformą samorządową. Było to zagadnienie nieznane, gdyż przez lata „samorząd" był fasadą centralnie zarządzaną przez partyjnych dygnitarzy. Już 29 lipca 1989 r. Senat przyjął uchwałę o podjęciu inicjatywy ustawodawczej. Depozytariuszem prac była senacka Komisja Samorządu Terytorialnego, a zaplecze eksperckie stanowił Jerzy Regulski, pełnomocnik rządu do spraw reformy samorządu terytorialnego wraz ze swoim zespołem, który podczas obrad Okrągłego Stołu był też jednym ze współprzewodniczących zespołu ds. samorządowych.

Tego samego dnia została powołana senacka Komisja Samorządu Terytorialnego, której przewodniczącym został także Jerzy Regulski. To na tej komisji i jej zapleczu eksperckim składającym się w znacznej mierze z osób wchodzących w skład Społecznej Rady Legislacyjnej przy NSZZ „Solidarność" spoczął cały ciężar prac. Ich efektem było wytyczenie fundamentalnych zasad, na jakich powinien oprzeć się konstruowany samorząd — czyli:

— Szczeble samorządu terytorialnego muszą być oddzielone od władzy rządowej, zarówno w formie uchwałodawczej jak i wykonawczej.

— Kontrola państwowa ma dotyczyć tylko sfery legalności działań organów samorządu, a nie celowości. Organem kontroli ma zostać wojewoda. Na jego decyzję będzie przysługiwało odwołanie i skarga do sądu.

— Ochrona prawna samorządu.

— Prawo do zrzeszania się w związki gmin i miast.

— Wolne i demokratyczne wybory do samorządów, na szczeblu gminy bezpośrednie, a województwa pośrednie.

U NAS — NA WARMII I MAZURACH

Tymczasem u nas rusza właśnie kolejna edycja Plebiscytu na Samorządowca Warmii i Mazur. O zaszczytny tytuł w trzech osobnych kategoriach ubiegać się będą warmińsko-mazurscy starostowie, wójtowie oraz prezydenci i burmistrzowie. W najbliższym czasie podamy nazwiska poszczególnych kandydatów oraz szczegóły dotyczące sposobu głosowania. Nazwiska zwycięzców poznamy na najbliższym, VII Kongresie Przyszłości, który odbędzie się już w maju.

Kiedy zaczynamy głosowanie? Czas start: 3 kwietnia!

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA

PROMOCJA

623otbp-d-K

eprasa.pl 4b7e7cd255

NAPRAWDĘ KOCHAM TO MOJE ŻYCIE

Pasją życia Beaty Krawczyk jest motocykl. To jej sposób na spełnianie siebie i swoich marzeń, poczucie wolności, na podróż w nieznane i przepustka do miejsc niedostępnych dla innych. Rodzina wspiera ją, bo wie, jak wiele przeszła w życiu. Pasja to najlepsze lekarstwo na smutek.

JOANNA KARZYŃSKA
j.karzynska@gazetaolsztynska.pl

fot. arch. prywatne

Beata Krawczyk mówi o sobie skromnie, że robi to, co kocha, a motocykl ma dla niej duszę. Przeczy stereotypowi, że dziewczyna nie poradzi sobie z jednośladem. Swoją pozytywną osobowością zaraża innych i zachęca ich do realizacji wszystkich marzeń.

— Niespokojna dusza ze mnie. Moje ciało rozpiera energia, a w głowie ciągle kłębią się nowe pomysły — mówi pani Beata. — Nie mogę usiedzieć w miejscu. Chcę być aktywna i spełniać marzenia, bo w życiu nigdy nie można być niczego pewnym. Czasem jedna chwila, choroba czy wypadek zmieniają nasze życie o 180 stopni. Dlatego trzeba chwytać każdą chwilę. Zdarza się, że nawet na odpoczynek szkoda mi czasu. Wiele czynników miało i nadal ma wpływ na to, jaka jestem, co robię, jakich wyborów dokonuję. Kocham ludzi z pasją i uwielbiam to, jaką moc mają pasje i jak potrafią kreować ludzi. Teraz wiem, jaki to skarb. Jak dzięki pasjom można patrzeć na świat, na innych ludzi, na życie — podkreśla.

I dodaje: — Jadąc, czuję wiatr we włosach i zapach rzepaku na polu... I wtedy czuję, że żyję i że kocham to moje życie.

CHOROBA PRZEWARTOŚCIOWAŁA ŻYCIE

Pani Beata to ciepła osoba, która nie potrafi patrzeć obojętnie na krzywdę innych. Szczególnie wrażliwa jest na nieszczęście dzieci i zwierząt. Sama w domu ma dwa duże psy i jednego kundelka. Kocha przyrodę, lubi spacerować po lesie ze swoimi zwierzakami. Pracuje zawodowo, a w zimowe wieczory dzierga sweterki dla swoich dzieci. Jest mamą dwóch wspaniałych córek: Kasi i Amelki, z których jest niezmiernie dumna.

— Od zawsze z tęsknotą spoglądałam na jeżdżących na motorach — wyznaje. — Prawo jazdy zrobiłam jako młoda mama, bo potrzebowałam go, żeby wozić córki do szkół, robić zakupy, jechać do pracy. Przez jakiś czas pracowałam jako taksówkarka. Zrezygnowałam, bo bałam się jeździć w nocy. Tyle się słyszało o napaściach na taksówkarzy, że bałam się ryzykować. Potem zrobiłam prawo jazdy na ciężarówki. Niestety, pracodawcy nie chcieli zatrudniać kobiet. Mówili, że nie będę umiała zmienić koła.

W rodzinie pani Beaty nikt na motocyklu nie jeździł. Kobieta marzyła, że kiedyś będzie miała swój motocykl. Niestety, jak to w życiu bywa, nie zawsze jest tak, jak byśmy chcieli. W wieku 32 lat pani Beata zachorowała na nowotwór szyjki macicy. Był to dla niej ogromny szok.

— Kiedy dowiedziałam się, że jestem chora, świat mi się zawalił na głowę — wspomina. — Miałam małe dzieci, a słowo „rak" brzmiało jak wyrok — wyrok śmierci. Postanowiłam się nie poddawać. Miałam dla kogo żyć. Córki i rodzina byli moją siłą napędową do walki. Patrząc w oczy moich dzieci, wiedziałam, że się nie poddam, że to będzie trudna wojna, ale muszę ją wygrać. Chciałam patrzeć, jak moje córki rosną, cieszyć się z nimi w chwilach szczęścia i być obok w trudnych momentach ich życia. Wychowywałam je sama, nie chciałam, by nie miały matki ani ojca. Nie chciałam, by zostały sierotami...

Przeszła chemię, radioterapię i wszystko inne, co pozwoliło jej żyć. Rodzina wspierała ją każdego dnia, córki rysowały laurki, pisały listy, które przechowuje do dziś.

> PANI BEATA POKONAŁA CHOROBĘ, ŻYJE PEŁNIĄ ŻYCIA I CIESZY SIĘ Z KAŻDEGO DNIA

Była to ciężka walka, jednak motywacja pani Beaty była ogromna.

— Minęło już 8 lat, a skutki choroby odczuwam do dziś. Ale żyję i jestem z moimi bliskimi — tłumaczy. — Teraz każdy dzień smakuje inaczej, żyję pełnią życia i cieszę się z każdego dnia, promieni słońca, zapachu kwiatów... I z tego, że mogę patrzeć na swoje córki przytulać je, chodzić do szkoły na ich występy, cieszyć się z ich sukcesów i wspierać, gdy coś nie idzie po ich myśli.

SPEŁNIONE MARZENIE

Przyszedł taki dzień, kiedy pani Beata spełniła swoje najskrytsze marzenie... Kupiła sobie motocykl.

— Rok temu spełniłam swoje największe marzenie, zbierałam na ten cel pieniądze kilka lat... I jest! Mój motocykl — śmieje się. — Uważam, że na spełnianie marzeń nigdy nie jest za późno! Mój motocykl ma już ponad 20 lat i daleko nim nie pojadę, ale dla mnie jest jak najwierniejsza przyjaciółka. Samochodem nie chciałoby mi się jechać i zwiedzać, a motocyklem to co innego. Uwielbiam też zloty motocyklowe. Zawsze można na nich spotkać kogoś znajomego.

Pani Beata uważa, że płeć nie ma najmniejszego znaczenia w podróżowaniu na motocyklu — zarówno kobieta, jak i mężczyzna, stają się wtedy po prostu podróżnikami. Przy rozpoczynaniu motocyklowych wojaży radzi na początek wybierać krótkie trasy w znanym regionie i towarzystwie. Im więcej przejechanych kilometrów, tym więcej wprawy i pewności siebie na dłuższej trasie. Podkreśla, że ważne, żeby nie udowadniać niczego i nikomu — jazda ma po prostu sprawiać przyjemność.

— Wsiadam na motocykl na własną odpowiedzialność — mówi. — Nie chciałabym dodatkowo brać jej za kogoś. Na motocyklu może zdarzyć się wszystko, bo nie jest się w stanie przewidzieć zachowania innych osób na drodze, a człowiek przecież jest na nim całkowicie odsłonięty. Motocykl daje mi sporą dawkę adrenaliny. Trzeba być bardzo skoncentrowanym. Kontrolować drogę, panować nad motocyklem. Pomaga mi to walczyć ze stresem. Po tym, co przeżywam na trasie, niczym już się nie denerwuję. Praca z ludźmi nie zawsze przebiega bez problemów. Dzięki temu, że jeżdżę na motocyklu, łatwiej mierzyć mi się z sytuacjami stresowymi życia codziennego.

Pani Beata chętnie bierze udział nie tylko w zlotach motocyklistów, ale i w akcjach charytatywnych.

— Wspaniale jest robić fajne rzeczy nie dla pieniędzy — podkreśla. — Radość dzieci, możliwość dotknięcia motocyklu czy przejażdżka na nim to dla nich niezwykłe przeżycie. A ja czuję, że żyję i że robię naprawdę coś dobrego i przy okazji spełniam swoje marzenia! I wiek nie ma znaczenia, warto robić to, co się kocha!

eprasa.pl 4b7e7cd255

KAŻDA Z MOICH BOHATEREK MA COŚ ZE MNIE

Małgorzata Manelska z wykształcenia jest pedagogiem, pracuje z dziećmi i młodzieżą niepełnosprawną intelektualnie, ale od zawsze kochała pisać. To wrażliwa kobieta, która stara się przelać swoje emocje na papier. Czy jej się to udaje? Musicie przekonać się sami, sięgając po jej twórczość.

— Pani Małgosiu, gratulujemy wydania kolejnej książki! To już 6 powieść!

— Dziękuję bardzo! Tak tylko przypomnę, że wydałam czterotomowy cykl sagi mazurskiej „Zapach Mazur", jednotomową opowieść „Tam, gdzie bzy sięgają nieba", powieść zimowo-świąteczną „Srebrny węzełek" i najnowszą powieść otwierającą cykl „Nawłociowe wzgórze" tom 1 „Stefania". Zatem mam już wydanych 7 powieści.

— Z zainteresowaniem śledzę przebieg pani kariery, choć pewnie pani sama nie uważa swoich poczynań za karierę. Pisze pani już od kilku lat. W jaki sposób powstają książki Małgorzaty Manelskiej?

— W tym roku upłynie pięć lat od mojego debiutu literackiego. W tym czasie wiele się wydarzyło zarówno w moim życiu prywatnym, jak i zawodowym. Poznałam mnóstwo wspaniałych ludzi, odbyłam wiele ciekawych spotkań z czytelnikami, zgłębiłam tajniki pisania i wydawania książek, byłam na targach książki w Warszawie. W tak zwanym międzyczasie bardzo ciężko pracuję. Każdy mój dzień rozpoczyna się wczesnym rankiem i kończy późnym wieczorem. Pracuję na etacie w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Szczytnie z dziećmi i młodzieżą niepełnosprawną intelektualnie, poza tym od tego roku szkolnego mam dodatkowe godziny dydaktyczne w Zespole Szkół nr 3 w Szczytnie. Nie wspomnę tu o pełnionej funkcji społecznego kuratora sądowego. To wszystko wymaga czasu. Czas na pisanie jest wykradany pomiędzy jedną pracą a drugą, niemniej całe to życie zawodowe jest dla mnie swojego rodzaju motorem napędowym, który mobilizuje mnie do podejmowania kolejnych wyzwań.

— Tytuły pani powieści powstają na początku czy wyłaniają się dopiero przy pisaniu danego tekstu?

— Dotychczas wszystkie tytuły pojawiły się na początku pisania. Zawsze zaznaczam, że są to tytuły robocze, niemniej nigdy ich nie zmieniałam, jak kończyłam pisać książkę. Myślę, że każdy z tytułów jest trafiony, łatwo wpada w ucho, daje się zapamiętać.

— Porozmawiajmy o pani najnowszej powieści „Stefania". Jakby wyjaśniła nam pani jej przekaz?

— „Stefania" otwiera cykl książek pod wspólnym tytułem „Nawłociowe wzgórze". Jest to historia osadzona w pierwszych miesiącach po zakończeniu drugiej wojny światowej. Jej akcja rozgrywa się w Lesinach Wielkich w gminie Wielbark. Po zakończonych działaniach wojennych do wsi zjeżdżają się osadnicy, aby zamieszkać w opuszczonych gospodarstwach. Przybywają tu mieszkańcy dawnego pogranicza mazowiecko – pruskiego, choć nie tylko.

fot. Marta Sotnik

„Stefania" to siódma powieść Małgorzaty Manelskiej

„STEFANIA" TO PORUSZAJĄCA I NIEZWYKLE EMOCJONUJĄCA POWIEŚĆ O TRUDACH ŻYCIA, O CIĘŻKIM LOSIE KOBIET I O TYM, Z CZYM MUSZĄ SIĘ ZMAGAĆ. UKAZUJE TEŻ JAK PIĘKNA I BEZGRANICZNA JEST MIŁOŚĆ MATKI DO DZIECKA...

KSIĄŻKA DOŚĆ MOCNO JEST OSADZONA W HISTORII, LECZ GŁÓWNY JEJ PRZEKAZ DOTYCZY TEGO, ŻE TO KOBIETY SĄ SIŁĄ SPRAWCZĄ DLA SWOICH BLISKICH I ZROBIĄ WSZYSTKO, BY UCHRONIĆ ICH OD ZŁA, POSUWAJĄC SIĘ NAWET DO ZBRODNI.

— Chyba wszystkie pani książki umiejscowione są na Warmii i Mazurach?

— We wszystkich moich książkach są Mazury z ich pięknem i tragiczną historią. Miejsca o których piszę są prawdziwe, natomiast bohaterowie w większości przeze mnie wymyśleni.

— W nowej książce poznajemy mieszkańców dawnego pogranicza polsko-niemieckiego, którzy przyjeżdżają na Mazury w poszukiwaniu lepszego życia. Umęczeni wojną, potrzebują stabilizacji życiowej i bezpieczeństwa. Nie spodziewają się, że będą tu na nich czyhać całkiem nowe zagrożenia oraz problemy...

— Mówi się, że Mazury to prawdziwy tygiel kulturowy. Po wojnie zjeżdżali się tu ludzie z różnych stron: począwszy od Kurpiów, mieszkańców centralnej Polski, Kresowiaków, Ukraińców z Akcji Wisła. Bohaterowie, których wykreowałam, pochodzą z okolic Ostrołęki. Ludzie tacy jak moi bohaterowie, zmęczeni wojną, często osiedlali się na Mazurach w poszukiwaniu spokoju, lecz nie był to jedyny powód dla którego tu zamieszkiwali. Przez całe dziesięciolecia gospodarowali na niewielkich skrawkach ziemi w Puszczy Kurpiowskiej, gdzie gleby były mało żyzne i wyda-

eprasa.pl 4b7e7cd255

wały niewielki plon, który nie był w stanie zaspokoić potrzeb wielodzietnych rodzin. Jeszcze przed wojną mieszkańcy Puszczy Kurpiowskiej często zatrudniali się tuż za kordonem u majętniejszych Niemców. Zdarzało się, że robotnicy przymusowi po tym tak zwanym „wyzwoleniu" przez ruskich wracali do opuszczonych przez Niemców gospodarstw, w których pracowali w czasie wojny, by w świetle prawa zająć je jako porzucone mienie. Niektórzy chcą tu osiąść na stałe, niektórzy zaś pojawiają się tu tylko na chwilę, by wzbogacić się, okradając opuszczone domy i gospodarstwa. W mojej najnowszej powieści ukazuję trudy życia na terenach przyłączonych do Polski (w zamian za odebrane na rzecz ZSRR Kresy Wschodnie) postanowieniami konferencji w Teheranie, Jałcie i Poczdamie. Były to bardzo niebezpieczne czasy, gdyż udręczona wojną ludność była narażona na wiele zagrożeń pojawiających się każdego dnia.

— „Stefania" to piękna, poruszająca i niezwykle emocjonująca powieść o trudach życia, o ciężkim losie kobiet i o tym, z czym muszą się zmagać. Pokazuje pani w niej też, jak piękna i bezgraniczna jest miłość matki do dziecka...

— Nie chciałabym tu zdradzać szczegółów treści książki, lecz właśnie... W „Stefanii" pokazuję trudno rodzącą się miłość matki do dziecka zrodzonego po jej traumatycznych przeżyciach wojennych. I tu też mamy do czynienia z niezwykłą siłą kobiet, z tym, że matka zawsze kocha swoje dziecko bezwzględną miłością, niezależnie od tego, czy to dziecko zostało poczęte z miłości, czy też nie.

fot. Marta Sotnik

Małgorzata Manelska z wykształcenia jest pedagogiem, pracuje z dziećmi i młodzieżą niepełnosprawną intelektualnie w SOSW w Szczytnie. Od 5 lat pisze książki

— Książka poruszyła czytelników, piszą w mediach społecznościowych, że już nie mogą się doczekać kolejnego tomu... Czy jest już gotowy, czy jest jeszcze pani w trakcie pisania?

— Kontynuacja „Stefanii" nosi tytuł „Baśka" i ci czytelnicy, którzy są po lekturze pierwszego tomu doskonale wiedzą, dlaczego tom drugi nosi taki tytuł. Moje prace nad „Baśką" są już na ukończeniu, potrzebuję dosłownie kilku dni, żeby postawić ostatnią kropkę. Mam nadzieję, że dalsze losy rodzin Popielarczyków, Małachowskich i Deptułów znajdą się w rękach czytelników już jesienią, a może wcześniej...

— Czy w pani głowie pojawiły się już pomysły na kolejne książki i czy przywiązuje się pani do bohaterów swoich książek?

— Mam gotowe pomysły na co najmniej trzy kolejne książki, wystarczy usiąść i napisać. Czy przywiązuję się do moich bohaterów? Tak, ale chyba tylko wtedy, gdy ich kreuję. Gdy książka jest skończona, myślę o następnych bohaterach, jak by im skomplikować życie.

— Czy któraś z bohaterek pani powieści ma trochę pani cech charakteru? Jeśli tak, to do której jest najbliżej i dlaczego akurat tej?

— Myślę, że każda z moich bohaterek ma coś ze mnie, wszak to ja jestem ich matką, choć ich nie urodziłam. Największy sentyment zaś czuję do Trudy Skrockiej, bohaterki „Zapachu Mazur", moje debiutanckiej powieści.

— Jakie są ulubione pani miejsca i jak one wpływają na pani twórczość?

— Mam wiele ulubionych miejsc, do których wracam, jednakże są miejsca w naszym powiecie, które mnie naprawdę inspirują do pisania. Przykładami takich miejsc są choćby Lesiny Wielkie, Orzyny, Kobułty, Małga, Kot czy Pasym, który był inspiracją do napisania mojej świąteczno-zimowej książki „Srebrny węzełek", mimo że nazwa miasteczka w książce nie pada ani razu.

— Czy kończąc pisać książkę odczuwa pani pustkę? Czy czuje pani, że coś jej zabrano? Czy jest może wręcz przeciwnie i nie ma pani oporów przed „oddaniem" danej książki czytelnikom?

— Odczuwam pustkę, ale tylko przez chwilę, za to mam poczucie dobrze spełnionego obowiązku, które przyniesie korzyść innym. Czasem sobie myślę, że nawet jak już mnie nie będzie, zostaną po mnie książki z moimi przemyśleniami i cząstką mnie samej. Już od jakiegoś czasu nie czuję oporów przed oddaniem książki czytelnikom. Wykreowany przeze mnie świat powstał tylko w mojej głowie, ale wiem, że mógłby taki istnieć naprawdę, podobnie jak jego uczestnicy – bohaterowie.

— Szczęście to pojęcie względne, dla jednych to zdrowie bliskich, dla drugich dobry samochód i pokaźna suma na koncie, dla trzecich dobra praca... A czym dla pani jest to szczęście? Czymś konkretnym?

— Choćbym je miała sobie narysować, to i tak będę szczęśliwa – w Internecie krąży taki mem – definicja szczęścia. To prawda, że ile sobie tego szczęścia sama wyśnię i wypracuję, tyle go mam. Od nas samych zależy, czy i jak dążymy do wyznaczonych sobie celów, do samorealizacji, do naszego spełnienia. A tak naprawdę, to jeśli my i nasza rodzina jesteśmy zdrowi, to szczęście jest w zasięgu nas samych.

— Na koniec naszej rozmowy chciałabym zapytać, czy ma pani jakieś przesłanie do czytelników? I czego możemy pani życzyć?

— Moim przesłaniem jest sentencja pochodząca z poezji Horacego – Carpe diem („Chwytaj dzień, bo przecież nikt się nie dowie, jaką nam przyszłość zgotują bogowie..."). Życzcie mi zdrowia, bo jak ono nas nie opuszcza, możemy realizować nasze marzenia, plany i całą resztę.

Joanna Karzyńska

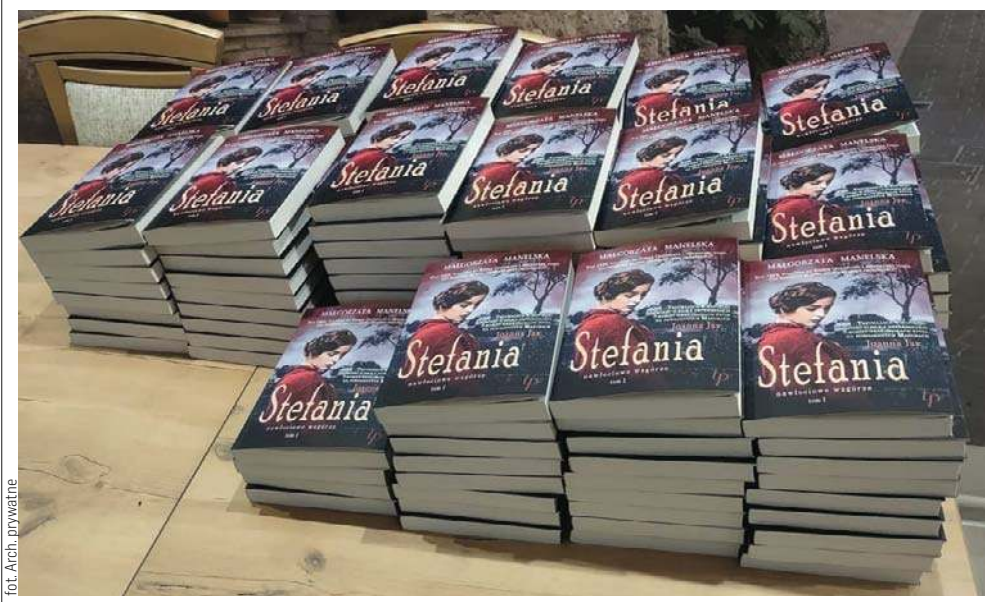

fot. Arch. prywatne

W nowej książce poznajemy mieszkańców dawnego pogranicza polsko-niemieckiego, którzy przyjeżdżają na Mazury w poszukiwaniu lepszego życia. Umęczeni wojną, potrzebują stabilizacji życiowej i bezpieczeństwa

eprasa.pl 4b7e7cd255

ODRABIAMY STRATY PO PANDEMII

Wstrzymanie organizacji imprez w czasie pandemii, praca i nauka zdalna sprawiły, że ludzie zamknęli się w domach. Mają telewizję, platformy filmowe, internet. Teraz odrabiamy straty — mówi Paweł Sadowski, dyrektor Lidzbarskiego Domu Kultury.

EWA LUBIŃSKA
e.lubinska@gazetaolsztynska.pl

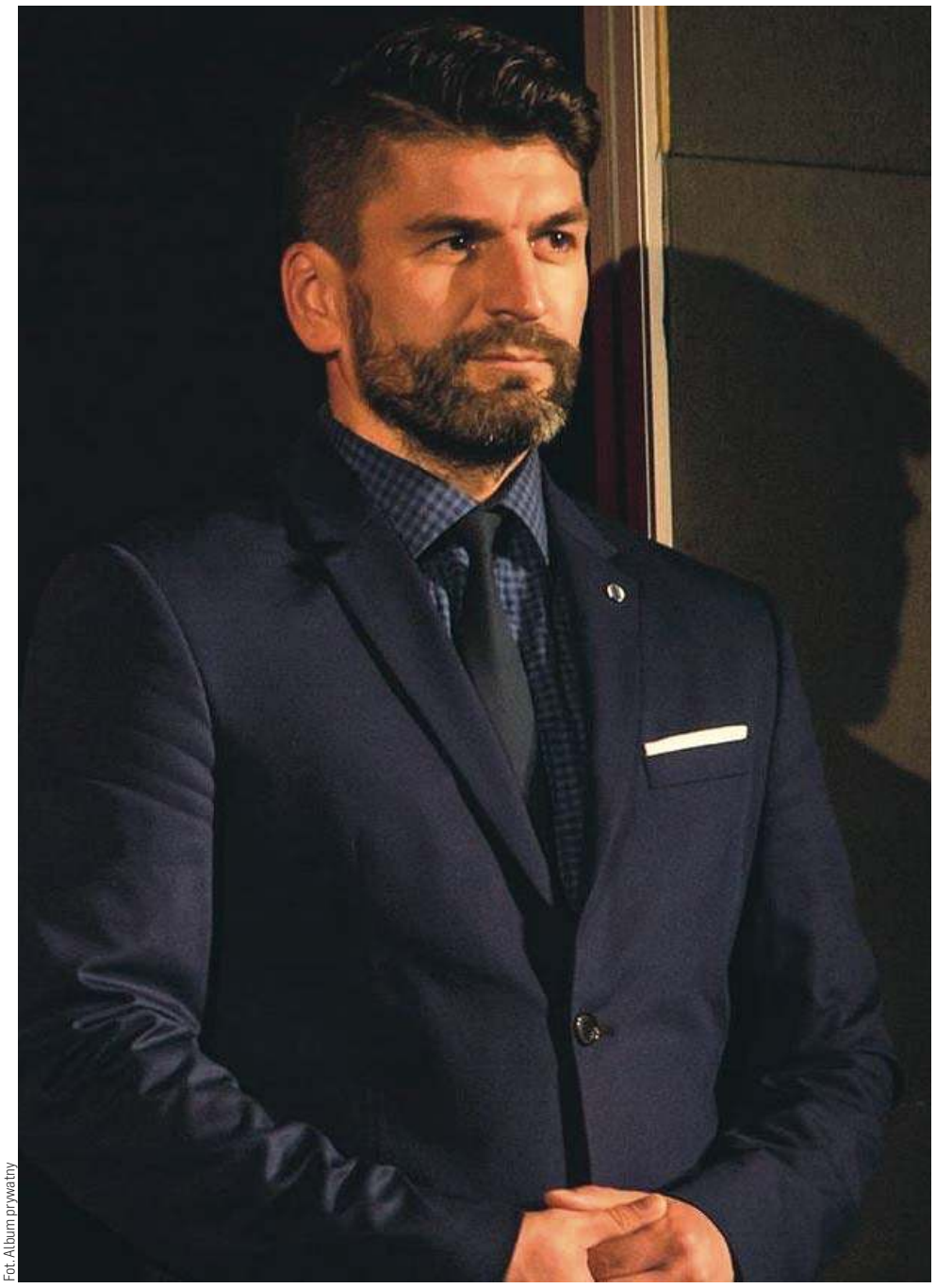

Fot. Album prywatny

Paweł Sadowski dyrektor Lidzbarskiego Domu Kultury

— Kaziuki-Wilniuki mamy za sobą, to znak, że zbliżają się wiosenne i letnie imprezy. Co w najbliższym czasie odbędzie się w Lidzbarku Warmińskim?

— Zaczęliśmy od koncertu znanego z lat 60. i 70. zespołu Trubadurzy, a następnie zaprosiliśmy na sztukę teatralną Grace i Gloria z uwielbianą przez publiczność Stanisławą Celińską i Justyną Malec. Sztuka ta otworzyła nasz sezon teatralny. Zaplanowaliśmy między innymi gościnny spektakl Teatru Prawie Dorosłego z Bartąga pt. „Love Story" oraz nasz rodzimy Teatr Dorosły z Uniwersytetu Trzeciego Wieku z „Tuwimem dla dorosłych". W najbliższym czasie odbędzie się także tradycyjny jarmark świąteczny, z rękodziełem, smakołykami i dekoracjami wielkanocnymi. Zaplanowaliśmy go na 1 kwietnia i nie jest to żart primaaprilisowy. No i teraz ciekawostka - planujemy koncert pochodzącego z Lidzbarka Warmińskiego Radka Bieleckiego, który na co dzień występuje w kabarecie Neo-Nówka. Jednak tym razem na scenie zobaczymy go w innej roli. Zaprezentuje swoją pierwszą autorską płytę pt. „Za darmo…". Koncert ten zakończy kwiecień, ale też rozpocznie „wielką majówkę". Między innymi 1 maja będziemy razem z Radio Olsztyn organizatorami eliminacji Ogólnopolskiego Festiwalu Kultury Ludowej „Jawor u źródeł kultury". W ubiegłym roku odbył się w Olsztynku.

— Ta impreza odbędzie się u nas po raz pierwszy. Dlaczego w tym roku padło na Lidzbarku Warmiński?

— Nasze miasto jest już postrzegane jako centrum kultury warmińskiej. Zaczynamy być rozpoznawalni pod tym kątem. Nie ukrywam, że duża to zasługa twórczyni ludowej Krystyny Tarnackiej i Izabeli Treutle z naszego domu kultury. Obie starają się o to, by jak najbardziej promować Warmię z jej ogromnym potencjałem. No i oczywiście naszego Zespołu Tańca Ludowego Perła Warmii.

— Ma pan z żoną Anną także swój wkład. Wzięliście między innymi udział w promującym Warmię projekcie, ale do tego jeszcze wrócimy. Proszę przypomnieć, jak liczna jest teraz „Perła Warmii"?

— Od razu przyznam, że słyszałem już głosy, że tej ludowości jest zbyt dużo w Lidzbarku Warmińskim, jednak musimy wiedzieć, że Perła Warmii to już 150 osób w różnym wieku. Jeśli policzymy rodziny członków naszego zespołu, to wokół „Perły" działa ok. 700 osób. To na tak niewielkie miasto, ogrom zaangażowanych ludzi. Niech więc nikogo nie dziwi, że tak dużo mamy tego warmińskiego folkloru. Przy tym trzeba dodać, że z „Perły Warmii" wywodzi się duża grupa wolontariuszy, którzy wspierają organizację wszystkich naszych imprez.

— To proszę teraz powiedzieć, co to był za projekt, w którym z żoną wzięliście udział?

— Byliśmy twarzą, popularyzującego kulturę warmińską, projektu „Warmińska Rodzina wczoraj i dziś" prowadzonego w Olsztynie. To oczywiście wynik naszych działań wraz z ZTL Perła Warmii ale też innego projektu, który od 6 lat realizujemy z Radkiem Niemczynowiczem — to zdjęcie warmińskiej rodziny w pełnych strojach na tle drewnianej chaty, odtwarzane co roku o tej samej porze, a inspirowane zdjęciami moich dziadków. Tak więc od 6 lat wraz z Radkiem staramy się uchwycić to, jak zmieniamy się my, jak rośnie nasz syn. To zdjęcie jest też takim punktem wyjściowym do tego, co robimy na co dzień rodzinnie — uczestniczymy w warsztatach, byliśmy uczniami pani Krystyny Tarnackiej, mamy na koncie własnoręcznie wykonane czepce warmińskie. Staramy się mówić o Warmii i o jej potencjale zawsze i wszędzie.

— Wróćmy do lidzbarskich imprez. Wśród tych sztandarowych w Lidzbarku Warmińskim jest rekonstrukcja jednej z największych bitew napoleońskich, czyli bitwy pod Heilsbergiem z roku 1807. Jak w tym roku będzie ta rekonstrukcja wyglądała?

— Planujemy ją na 9-11 czerwca (bitwa była 10 czerwca - przyp. red.), oczywiście na polu nieopodal Term Warmińskich. W tym roku pojawi się kawaleria, będą też wozy. Spodziewamy się sporej frekwencji rekonstruktorów. Z uwagi na wojnę w Ukrainie nie zaprosiliśmy rekonstruktorów z Rosji i Białorusi, którzy kiedyś przybywali do nas dość licznie. W ubiegłym roku Białorusinom bardzo zależało na tym, by tu być, ale niestety, wszyscy wiemy, jaka jest sytuacja i nie uwzględniamy zaproszeń. Będziemy gościli za to oczywiście Polaków i Czechów. W czerwcu wystąpi też w Lidzbarku Warmińskim kabaret Neo-Nówka.

— A jak z Lidzbarskimi Wieczorami Jazzowymi? Też są już tradycją.

— Rozpoczną się 30 czerwca, a zakończą 28 lipca. W tym roku w sierpniu ich nie planujemy. Sierpień to czas święta miasta oraz Lidzbarskich Wieczorów Humoru i Satyry, czyli pierwszego po wojnie turnieju kabaretowego. Tradycyjnie będzie turniej o Złotą Szpilkę, Kabaretowa Noc pod Gwiazdami, planujemy też turniej stend up. W sierpniu wystąpi także u nas zespół Harlem. Tego miesiąca odwiedzą nas również górale. To już tradycja, takie spotkania z innymi artystami parającymi się tańcami ludowymi. W ubiegłym roku odwiedzili nas Kaszubi.

— Interesujący będzie też Zlot Młodzieży Polonijnej Kopernik Camp.

— Kopernik Camp zgromadzi młodzież polskiego pochodzenia z całego świata. Będą u nas od 17 do 23 lipca poznawali bliżej postać wielkiego astronoma, który przecież mieszkał w lidzbarskim zamku ponad 10 lat.

— Mamy dość ciężki czas dla kultury…

— Tak, przy obecnych cenach, kosztach utrzymania ludzie zastanawiają się czy kupić bilet do teatru, na koncert, czy raczej zatankować do pełna na stacji paliw. Wiadomo, że pierwsze tnie się koszty na przyjemności i kulturę. Drugą naszą bolączką jest odbudowanie przedpandemicznej frekwencji. Wstrzymanie organizacji imprez, praca i nauka zdalna sprawiły, że ludzie zamknęli się w domach. Mają telewizję, platformy filmowe (niektóre za darmo), internet. Dotyczy to w szczególności młodzieży, co nas bardzo martwi. Unaocznił nam to doroczny projekt, organizowany z młodymi ludźmi z pomocą Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Kiedyś uczniowie chętnie przygotowywali profilaktyczne etiudy, tworzyli grupy nieformalne, organizowali np. festiwal graffiti, czy festiwal hip hopowy. Teraz tych i podobnych inicjatyw nie widać. Powstała niedawno Młodzieżowa Rada Miasta, więc jest światełko w tunelu i mamy nadzieję, że to będzie impuls do działania.

Jak wspomniałem, pracujemy teraz nad tym, aby odzyskać widzów sprzed pandemii, a jednocześnie musimy oszczędzać, na przykład prąd. To niełatwe zadanie. Pewnego rodzaju marazm zauważyliśmy też jeśli chodzi o naszą sztandarową imprezę, czyli turniej kabaretowy. W ostatnich czasach nie pojawiały się nowe formacje kabaretowe, bo i zanikło życie akademickie, które było przyczynkiem do takich inicjatyw. Jednak, żeby nie wybrzmiało to zbyt pesymistycznie - powoli się to zmienia. Niedawno mieliśmy wernisaż wystawy fotografii Radosława Niemczynowicza oraz koncert zespołu Pan B. i publiczność bawiła się znakomicie, było widać, że jest potrzeba tworzenia takich wydarzeń. Atmosfera była wspaniała. Radek Niemczynowicz życzył nam wszystkim pozytywności i my swoją ofertę staramy się kierować właśnie w stronę pozytywności.

eprasa.pl 4b7e7cd255

MINISTER PRZEDSTAWIŁ POSŁOM USTALENIA W SPRAWIE BARCZEWA

Sejmowa komisja sprawiedliwości i praw człowieka wysłuchała informacji ministra sprawiedliwości i szefa służby więziennej na temat doniesień o możliwości stosowania tortur przez strażników więzieniu w Barczewie.

Podczas zwołanego na wniosek posłów opozycji posiedzenia na temat raportu Rzecznika Praw Obywatelskich o stosowaniu przez funkcjonariuszy Służby Więziennej w Zakładzie Karnym w Barczewie tortur i przypadkach „nieludzkiego i poniżającego traktowania wobec osadzonych" informację przedstawił wiceminister sprawiedliwości Michał Woś.

Wiceminister zapewnił, że z żadnej strony – także resortu czy służby więziennej – „absolutnie nie ma zgody na tortury i nieludzkie traktowanie osadzonych", a jeśli ktoś jest winny stosowania tortur, to powinien ponieść tego konsekwencje.

Fot. Zbigniew Woźniak

Olsztyńska prokuratura wszczęła w styczniu śledztwo w sprawie podejrzenia przekroczenia uprawnień przez funkcjonariuszy służby więziennej z zakładu karnego w Barczewie, do czego miało dojść w październiku 2022 r

W jego ocenie 30 tysięcy funkcjonariuszy SW dobrze służy państwu, a zarzuty zawarte w dorocznym raporcie Krajowego Mechanizmu Prewencji Tortur, działającego w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich, na temat tego przypadku się nie potwierdziły i są zbyt daleko idące.

Woś wyjaśnił, że na obecnym etapie brak jest podstaw do stwierdzenia, że w więzieniu w Barczewie doszło do tortur, co badał powołany przez szefa SW zespół. Zaznaczył, że nie wewnętrzne działania służby więziennej czy resortu mogą to ostatecznie stwierdzić, dlatego toczy się postępowanie prokuratury w tej sprawie.

Przedstawiciel prokuratury podał podczas posiedzenia, że śledztwo po zawiadomieniu RPO toczy się w Prokuraturze Okręgowej w Olsztynie, gdzie zostało przeniesione z Prokuratury Rejonowej Olsztyn-Północ. Powiedział, że po informacjach o torturach w więzieniu w Barczewie pojawiło się kilkanaście innych zawiadomień i zostały one dołączone do tego postępowania. Zapewnił, że wszystkie będą zweryfikowane.

Olsztyńska prokuratura wszczęła w styczniu śledztwo w sprawie podejrzenia przekroczenia uprawnień przez funkcjonariuszy służby więziennej z zakładu karnego w Barczewie, do czego miało dojść w październiku 2022 r. Chodzi o podejrzenie znęcania się ze szczególnym okrucieństwem nad osobami pozbawionymi wolności.

Zastępca dyrektora generalnego służby więziennej gen. Andrzej Leńczuk podał, że siedmioosobowa wewnętrzna komisja badająca ten przypadek nie potwierdziła, że doszło do torturowania więźnia, który przekazał te informacje przedstawicielowi Krajowego Mechanizmu Prewencji Tortur.

Podał, że jest dostępny monitoring ze zdarzenia z 16 października 2022 r., które osadzony opisywał jako tortury, a była to pomoc medyczna udzielona po jego zgłoszeniu o tym, że boli go noga. Wskazał, że jest tam m.in. zapis z celi po jego powrocie z badania. Osadzony nie zachowuje się jak osoba, wobec której ktoś przed chwilą miał stosować przemoc — opisywał trwające 24 minuty opuszczenie celi.

Generał podał, że ze zgromadzonych przez zespół informacji o przebiegu wykonywania kary wobec tej osoby i opinii o niej z kolejnych zakładów karnych wynika, że był on krnąbrnym więźniem. Przez trzy lata przeszedł przez sześć jednostek penitencjarnych i w nich 60 razy zmieniał celę. Z informacji nadzorujących go osób wskazał na siedem przypadków manipulowania funkcjonariuszami dla swoich celów, mówił, że w więzieniu symulował i zdarzało się, że był agresywny. Opuścił więzienie po zakończeniu odbywania kary w grudniu 2022 r.

Wiceszef SW zaznaczył, że generalnie w więzieniach w Polsce, jak wynika ze statystyk służby, co roku spada stosowanie kar przymusu bezpośredniego wobec osadzonych — od 744 przypadków w 2019, przez 615 w 2020, po 608 w 2021 i 574 w 2022.

Przedstawiciele RPO i Krajowego Mechanizmu Prewencji Tortur, odnosząc się do wypowiedzi, zwracali uwagę, że mają zdjęcia obrażeń na ciele osadzonego, takie jak zadrapania na plecach, podbite oko czy rany na rękach. W ich ocenie przedstawione informacje mają jedynie zdyskredytować informującego o swoim przypadku więźnia, a nie zajmują się wyjaśnieniem informacji, że taki problem był, czy działaniom na rzecz redukcji możliwych tortur w przyszłości.

Przypomnieli, że zgodnie z konwencją o przeciwdziałaniu torturom to na państwie spoczywa obowiązek dowiedzenia, że do nich nie doszło, albo doprowadzenia do odpowiedzialności sprawców i wyjaśnienia mechanizmów ich działania oraz zapewnienia ewentualnym ofiarom opieki m.in. psychologicznej czy medycznej. Postępowanie wyjaśniające powinno być jawne — podkreślali.

Raport Krajowego Mechanizmu Prewencji Tortur, z którego wynika, że w zakładzie karnym w Barczewie mogło dojść do nieprawidłowości, w tym stosowania tortur, został sporządzony po wizytacji, którą przeprowadzili w tym zakładzie od 17 do 20 października 2022 r. pracownicy KMPT działającego w Biurze RPO.

W opisie raportu podano, że podczas wizytacji przedstawiciele KMPT „ustalili z dużym prawdopodobieństwem", że funkcjonariusze zastraszają osadzonych, stosują represje, przemoc fizyczną i słowną. „Osadzeni są wyciągani z celi, doprowadzani do pomieszczeń niemonitorowanych, gdzie następnie są bici, obrażani, zastraszani, podduszani, a nawet podtapiani (tzw. waterboarding)" — wskazano.

Z raportu wynika również, że u jednego z osadzonych w wyniku pobicia miało dojść do zatrzymania akcji serca. „Nie wezwano pogotowia, funkcjonariusze samodzielnie reanimowali osadzonego, ostatecznie przywracając jego czynności życiowe" — podano na stronie RPO.

Prokuratura informowała wcześniej, że przed podjęciem śledztwa po zawiadomieniu złożonym w listopadzie ub.r. przez biuro Rzecznika Praw Obywatelskich prowadzono postępowanie sprawdzające, podczas którego prokurator przesłuchał wskazanego w zawiadomieniu pokrzywdzonego.

ŹRÓDŁO: PAP

REKLAMA

WÓJT GMINY GODKOWO

podaje do publicznej wiadomości, że na okres 21 dni, licząc od 30.03.2023 r., na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Godkowo znajduje się wykaz nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży w obrębie miejscowości Dobry, gm. Godkowo.

7223see1-a-M

przetarg

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA W OLECKU
ul. Zyndrama 4, 19-400 Olecko

ogłasza przetarg nieograniczony ofertowy

na dostawę i montaż urządzeń zabawowych oraz ogrodzenia metalowego w Olecku, ul. Środkowa, ul. Zyndrama, ul. Batorego, ul. Gołdapska, os. Nad Legą.

Termin składania ofert upływa dnia 13 kwietnia 2023 r. o godz. 8.00.

Oferty należy złożyć w sekretariacie Spółdzielni Mieszkaniowej przy ul. Zyndrama 4. Otwarcie ofert nastąpi 13 kwietnia 2023 r. o godz. 9.00, w biurze SM przy ul. Zyndrama 4.

Szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibie SM przy ul. Zyndrama 4, w Dziale Technicznym, w godz. 8.00-14.00, nr telefonu 0 87 520 30 68, oraz na stronie internetowej SM w Olecku pod adresem **www.sm.olecko.pl.** Zastrzega się prawo do unieważnienia przetargu bez podania przyczyny i nieponoszenia jakichkolwiek skutków prawnych i finansowych.

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej w Olecku

12123ocwo-a -P

eprasa.pl 4b7e7cd255

Super okazja MEBLE za grosze

szynakameble
zawsze blisko ludzi

Do wyczerpania stanów magazynowych.

~~3099 zł~~ **874 zł**
TORINO 11
witryna 2-drzwiowa prawa
szer. x wys. x gł.
65 x 204 x 42

~~4799 zł~~ **1356 zł**
TORINO 12
witryna 3-drzwiowa
szer. x wys. x gł.
98 x 204 x 42

~~1245 zł~~ **338 zł**
VISIO 10
witryna 2-drzwiowa
szer. x wys. x gł.
65 x 198 x 40

~~1975 zł~~ **441 zł**
SUNNY 01
stół rozsuwany
136-210
136/173/210 x 76 x 90

~~3999 zł~~ **1124 zł**
TORINO 41
stół rozsuwany, kolumnowy
180-230 x 77 x 95

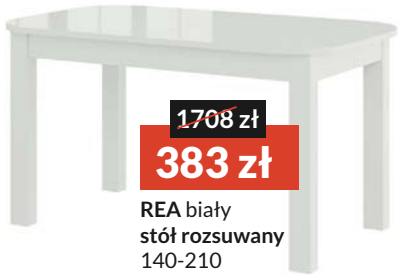

~~1708 zł~~ **383 zł**
REA biały
stół rozsuwany
140-210
140/175/210 x 76 x 80

~~1475 zł~~ **422 zł**
RIVA 50
łóżko z szufladą i regałem
szer. x wys. x gł.
105 x 90 x 205

~~754 zł~~ **272 zł**
SYRIUS SONOMA
stół rozsuwany
120-190
120/155/190 x 76 x 80

~~4418 zł~~ **1076 zł**
VELVET 18
regał wolnostojący
szer. x wys. x gł.
116 x 200 x 42

~~1279 zł~~ **358 zł**
BELVEDER 15
witryna 2-drzwiowa
szer. x wys. x gł.
102 x 141 x 40

~~869 zł~~ **243 zł**
BELFORT 11
witryna 1-drzwiowa
szer. x wys. x gł.
65 x 198 x 41

~~1445 zł~~ **404 zł**
BELVEDER 45
komoda 3-drzwiowa
szer. x wys. x gł.
158 x 85 x 40

~~599 zł~~ **167 zł**
MEGAN 01
komoda 2-drzwiowa
szer. x wys. x gł.
120 x 85 x 38

~~1261 zł~~ **413 zł**
WENUS 2
stół rozsuwany
dąb sonoma
180-339 (3 wkładki)
180/233/286/
337 x 76 x 90

~~1115 zł~~ **311 zł**
BELVEDER 10
witryna 1-drzwiowa
szer. x wys. x gł.
65 x 198 x 41

~~555 zł~~ **155 zł**
SZAFKA RTV
2-drzwiowa
1 szuflada
szer. x wys. x gł.
160 x 45 x38

Promocja trwa **od 31 marca.** Zapraszamy do **naszych salonów**

LUBAWA
ul. 19 Stycznia 25 | **tel. 693 540 096**
pn - pt: 09:30 - 17:00 | sobota: 09:30 - 12:00

IŁAWA | BUDYNEK EUROPA CENTER
ul. Ostródzka 54 | **tel. 609 089 247**
pn-pt: 10:00- 18:00 | sobota: 10:00-14:00

18223otbr-f-P

eprasa.pl 4b7e7cd255

JEZIORA CHRONIĄ PRZED COVID-19?

— Podczas pierwszej fali pandemii COVID-19, jeszcze przed pojawieniem się szczepionek, zauważyłem, że w trzech regionach Polski pokrytych dużą liczbą jezior, tj. na Warmii i Mazurach, Pomorzu Zachodnim oraz w województwie lubuskim, była niższa zachorowalność na COVID-19 i niższa śmiertelność — mówi prof. Janusz Boratyński z Instytutu Immunologii i Terapii Doświadczalnej PAN we Wrocławiu.

Badacz wysunął hipotezę, że fitoplankton w jeziorach może być kluczem do walki z pandemią COVID-19. — Niższa liczba zgonów podczas pierwszej fali pandemii COVID-19 na obszarach pokrytych jeziorami sugeruje, że obecny w nich fitoplankton może uwalniać do atmosfery substancje inaktywujące wirusy — wynika z hipotezy prof. dr hab. inż. Janusza Boratyńskiego z Instytutu Immunologii i Terapii Doświadczalnej PAN we Wrocławiu.

Publikację na ten temat zamieściło czasopismo „Acta Biochimica Polonica".

— Podczas pierwszej fali pandemii COVID-19, jeszcze przed pojawieniem się szczepionek, zauważyłem, że w trzech regionach Polski pokrytych dużą liczbą jezior, tj. na Pomorzu Zachodnim, na Warmii i Mazurach oraz w województwie lubuskim, była niższa zachorowalność na COVID-19 i niższa śmiertelność — mówi Janusz Boratyński.

W tych regionach raportowano 5,8-7,6 zgonów na 100 tys., podczas gdy średnia śmiertelność dla Polski w tym okresie wynosiła 16 na 100 tys.

Jeszcze lepiej zależność tę było widać na przykładzie sąsiadującej z woj. zachodniopomorskim Meklemburgii (Niemcy) – również jest to region z dużą liczbę jezior. Na tym obszarze w ciągu pierwszych 200 dni pandemii odnotowano jedynie 1,4 zgonów na 100 tys., podczas gdy w całych Niemczech liczba ta wynosiła 12,6 na 100 tys.

— Podczas dojrzewania mojej hipotezy doszedłem do wniosku, że za spowolnienie pandemii na obszarach pokrytych jeziorami odpowiadać mogą biologicznie aktywne substancje syntetyzowane i uwalniane do atmosfery przez fitoplankton, zooplankton i grzyby żyjące w jeziorach — tłumaczył Boratyński.

Fot. Renata Szczepanik

Mamy szczęście mieszkać w Krainie Wielkich Jezior

Jak wyjaśnił, są to między innymi substancje lektynopodobne, które mogą reagować z oligosacharydami (cukrami), które są jednym z elementów zewnętrznych struktur wirusa. — Może wówczas dochodzić do aglutynacji lub/oraz inaktywacji wirusów poprzez zablokowanie cząsteczek na powierzchni i do zaburzenia funkcji biologicznych patogenu — dodał naukowiec (aglutynacja jest to zlepianie cząsteczek).

Rozszerzając hipotezę na kraje Europy Centralnej (Litwa, Łotwa, Estonia), wykazano podobne zależności.

Dalszym krokiem była analiza progresji pandemii w krajach Azji Południowo-Wschodniej. Niską śmiertelność z powodu COVID-19 w w Wietnamie, Tajlandii, Bangladeszu można tłumaczyć – według badacza – wpływem monsunów i zalanych pól ryżowych na mikroorganizmy żyjące w tamtym środowisku.

Według Boratyńskiego jego hipoteza tłumaczy również sezonowość epidemii grypy i COVID-19. Substancje aktywne nie muszą być syntezowane wyłącznie w jeziorach. — Ich uwalnianie do atmosfery może być związane z sezonowym ożywaniem przyrody, procesami gnicia i chronić nas przed grypą czy COVID-19 w ciepłych okresach wegetacji — wymieniał badacz.

Jak zaznaczył, wszystkie aspekty dyskutowane w opublikowanej pracy wymagać będą interdyscyplinarnych weryfikacji. — Do tego potrzebne będzie zaangażowanie, wiedza i doświadczenie chemików, lekarzy, biologów, klimatologów fizyków — powiedział Boratyński.

Dodał, że takich doświadczeń nikt jeszcze na świece nie wykonywał, ale – jak zasugerował – przeprowadzenie ich byłoby bardzo istotne, ponieważ hipoteza może mieć również odniesienie do wirusa afrykańskiego pomoru świń (ASF). — Obecnie poważny problem z ASF mają na przykład Chiny, a to może zaważyć na światowym rynku wieprzowiny — zaznaczył naukowiec.

W jego ocenie warto by było sprawdzić, czy w walce z ASF mogłoby pomóc rozpylanie w środowisku, w którym wykryto zakażenia wirusem, mgły zawierającej molekularnie rozproszone niespecyficzne lektyny, np. z nasion fasoli.

ŹRÓDŁO: PAP

CYBERPRZESTĘPCY WCIĄŻ USIŁUJĄ UKRAŚĆ NASZE DANE

Cyberprzestępcy znajdują coraz doskonalsze sposoby wyłudzania danych osobowych. — Były już metody na sanepid, kuriera, rachmistrza spisowego, w ostatnich tygodniach nastąpił wysyp e-maili i SMS-ów z informacjami o zablokowanym dostępie do platformy zakupowej lub banku — informuje Bartłomiej Drozd z serwisu ChronPESEL.pl.

Według badania „Ochrona danych osobowych na początku 2023 roku" i Krajowego Rejestru Długów takie próby podjęto wobec 40 proc. ankietowanych, a 15 proc. respondentów padło ofiarą takich ataków. — Tylko 17 proc. ankietowanych była pewna, że jest w stanie sobie poradzić w takim przypadku — wskazał Drozd, komentując wyniki badania.

Dodał, że badanie pokrywa się z raportem kontroli krajowego systemu cyberbezpieczeństwa NIK, z którego wynika, że liczba e-przestępstw rośnie, a ich ofiarą pada coraz więcej obywateli. — Uczestnicy badania zleconego przez NIK wskazali, że aż 85 proc. zgłoszonych przez nich spraw dotyczących cyberataków zostało umorzonych albo pozostało bez wyjaśnień. Tylko 2 proc. spraw rozwikłano, a sprawców skazano — zauważył ekspert.

Cyberprzestępcy podszywają się pod znane instytucje (tzw. phishing), próbują wzbudzić u potencjalnej ofiary uczucie zagrożenia, wymuszając określone działanie, którego celem jest udostępnienie danych osobowych. Najnowszym przykładem takiego działania w marcu były e-maile i SMS-y informujące o konieczności zablokowania dostępu do konta na Allegro lub dostępu do konta w PKO.

Wiele osób otrzymało e-maila z ostrzeżeniem, że ich konto na Allegro zostanie zablokowane z powodu zbyt częstych prób logowań z aplikacji mobilnej. Warunkiem odblokowania jest kliknięcie w podesłany link i potwierdzenie aktualnych danych. W tym samym czasie na telefonach wielu Polaków wyświetlił się komunikat o zablokowaniu dostępu do konta w PKO z powodu „podejrzanej aktywności". Tu również warunkiem jego odblokowania było podanie danych osobowych, w tym numeru PESEL.

Ekspert zwrócił uwagę, że pladze tych przestępstw ma zaradzić Ustawa o zwalczaniu nadużyć w komunikacji elektronicznej, która trafiła pod obrady Sejmu. Ma ona zobowiązywać operatorów telekomunikacyjnych m.in. do blokowania SMS-ów wyłudzających dane i połączeń głosowych, których celem jest podszywanie się pod inną osobę lub instytucję. Zdaniem Janusza Cieszyńskiego, Pełnomocnika Rządu ds. Cyberbezpieczeństwa, ustawa może zacząć obowiązywać już po wakacjach.

Eksperci serwisu ChronPESEL.pl. przypomnieli, że wyłudzanie danych osobowych za pomocą SMS-ów czy e-maili to jedno z zagrożeń. Nasze dane są zgromadzone w wielu miejscach, które w różny sposób są chronione. Po nie też sięgają przestępcy. — Ważne, abyśmy sami monitorowali, co się dzieje z naszym PESEL-em, bo nie ma takiego systemu, który uchroni nas przed zagrożeniem — podsumował Drozd.

PAP/MAGDALENA JARCO

RODZICE Z DOSTĘPEM DO KONT INTERNETOWYCH DZIECI

W amerykańskim stanie Utah media społecznościowe będą musiały uzyskiwać zgodę rodziców na korzystanie z nich przez dzieci. Uchwalone przepisy, które mają wejść w życie w 2024 roku, dadzą rodzicom pełny dostęp do kont internetowych, w tym do postów i prywatnych wiadomości — podała agencja AP. To pierwsze takie rozwiązanie w USA.

Grupa Commons Sense Media, organizacja pozarządowa zajmująca się korzystaniem przez dzieci z mediów i nowych technologii, nazwała przyjęte regulacje „ogromnym zwycięstwem dzieci i rodzin w Utah", a gubernator Spencer Cox podkreślił, że wszyscy mamy obowiązek chronić dzieci.

Zgodnie z nowymi przepisami, dzieci i młodzież do ukończenia 18. roku życia będą mogły założyć konta w takich sieciach społecznościowych jak Instagram, Facebook i TikTok, jeżeli uzyskają jednoznaczną zgodę rodzica. Wdrożona będzie też cisza nocna — młodzież nie będzie mogła korzystać z aplikacji od 22:30 do 6:30. Wreszcie, firmy z branży mediów społecznościowych nie będą już mogły gromadzić danych dzieci ani kierować do nich reklam. Przepisy, które mają również ułatwić podejmowanie działań prawnych przeciwko firmom, wejdą w życie 1 marca 2024 roku.

Prawo spotyka się również z krytyką. Zarzuca mu się nie tylko naruszanie praw młodzieży do wolności słowa i prywatności, ale zwraca się też uwagę na to, że w efekcie firmy będą gromadziły więcej, nie mniej informacji o młodych użytkownikach. — Będą to wrażliwe dane, nie tylko służące weryfikacji wieku dziecka, ale także formalnych relacji w rodzinie, do czego potrzebne będzie posługiwanie się np. świadectwami urodzenia — wskazała Nicole Saad Bembridge z technologicznej organizacji lobbystycznej NetChoice.

Niejasne pozostają metody, za pomocą których władze miałyby skutecznie wdrożyć nowe przepisy. Istnieje już zakaz zbierania danych o dzieciach poniżej 13. roku życia, a federalna ustawa Children's Online Privacy Protection Act zakazuje również instalowania aplikacji bez zgody opiekunów. Jednak dzieci nauczyły się sprawnie omijać te ograniczenia — zauważa Associated Press.

Podobne przepisy są dyskutowane również w innych stanach, zarówno w rządzonych przez Republikanów Arkansas, Teksasie, Ohio i Luizjanie, jak i w rządzonym przez Demokratów New Jersey.

PAP

eprasa.pl 4b7e7cd255

BERLIN: SZALONE LATA DWUDZIESTE, NOCNE ŻYCIE I SZTUKA

Z PÓŁKI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ BIBLIOTEKI PEDAGOGICZNEJ

Berlin, stolica Republiki Weimarskiej (1918-1933) w latach dwudziestych XX wieku była miastem tętniącym życiem w dzień i w nocy. To również kolebka nowych prądów w sztuce i literaturze. To mekka awangardowych artystów, wielkich gwiazd filmowych i genialnych naukowców. O tym mieście i jej nietuzinkowych mieszkańcach opowiada książka „Berlin: szalone lata dwudzieste, nocne życie i sztuka". Jej autorka, Iwona Luba, zabiera nas w fascynującą podróż po historii i prezentuje nam różne aspekty życia weimarskiej metropolii.

Na początku publikacji znajduje się krótki rozdział poświęcony dziejom miasta. Kolejny mówi o architekturze, nowoczesnych budowlach i wizjonerskich architektach. Są to m.in. Walter Gropius i Erich Mendelsohn (urodzony w Olsztynie). Nie zabrakło tu również informacji o berlińskich instytucjach naukowych i uczonych. Należą do nich m.in. Albert Einstein, Max Planck czy Arnold Sommerfeld.

Autorka opowiada również o życiu codziennym w metropolii. Wymienia prestiżowe dzielnice miasta. Opisuje wygląd i wyposażenie mieszkań bogatych i biednych. Wspomina modne restauracje i kawiarnie. Omawia zwyczaje żywieniowe Berlińczyków. Podaje nawet przepis na kaczkę z warzywami. Przybliża czytelnikom sposób spędzania czasu wolnego. Wtedy to zaczęto przywiązywać większą rolę do sportu i ruchu na świeżym powietrzu.

W tym też czasie narodziła się „nowa" kobieta. Silne, niezależne, samodzielne i sławne panie nie tylko brylowały na salonach, ale zaczęły również odgrywać dużą rolę w gospodarce, polityce i sztuce, a także w wolnych zawodach, jak np. dziennikarstwo. Zrzuciły one wtedy sztywne gorsety, dosłownie i w przenośni. Swoją pozycję w świecie mężczyzn zaczęły podkreślać strojem, np. nosząc spodnie i męskie marynarki.

W książce wiele miejsca poświęcono sztukom plastycznym i literaturze. Panował wtedy jeszcze ekspresjonizm, lecz wkrótce nastąpiła eksplozja dadaizmu. To właśnie w Berlinie ten prąd w sztuce rozwijał się najprężniej. Dadaizm zapanował w malarstwie, poezji i prozie, a nawet w fotografii. W Berlinie żyli i tworzyli artyści z całego świata, w tym również Polacy. Należy tu wspomnieć o Stanisławie Przybyszewskim.

„Berlin doby Republiki Weimarskiej był miejscem, w którym istniały doskonałe warunki do eksperymentowania, poszukiwania nowych form wyrazu i prezentowania manifestów scenicznych wpisujących się w Wielką Reformę Teatru" – tak autorka rozpoczyna rozdział poświęcony wielkim i małym scenom Berlina. Teatr, kabaret, rewia i opera pełne były wielkich osobowości i wizjonerów, którzy tworzyli nową jakość. Jednym z nich był Max Reinhardt, dyrektor kilku berlińskich teatrów. Genialnym scenografem był George Grosz. Również kabarety literackie reprezentowały wysoki poziom artystyczny, a rewie stawały się wspaniałymi widowiskami. Oczywiście obok tych wybitnych scen istniały te dla mniej wyrobionej publiczności. Prezentowały niższy poziom wykonania.

Berlin lat dwudziestych i trzydziestych stanowił centrum muzyki, nie tylko rozrywkowej. Przyjeżdżały tu na koncerty zespoły muzyczne z całego świata. Muzyka poważna miała tu też świetne warunki rozwoju. Istniały bowiem trzy zespoły operowe z własnymi budynkami, co było ewenementem na skalę światową. Z tym miastem związany był Paul Hindemith, jeden z najoryginalniejszych kompozytorów awangardowej muzyki poważnej.

Mieszkańcy Berlina lat dwudziestych oszaleli na punkcie kina. W roku 1924 sprzedano tu 400 milionów biletów. Kino stało się masową rozrywką bogatych i biednych. Pod Berlinem powstała UFA (Universum Film Aktiengesellschaft), największa i najsłynniejsza wytwórnia filmowa międzywojennej Europy. Tu powstawały początkowo filmy nieme np. „Gabinet doktora Caligari", a potem dźwiękowe np. „Góra przeznaczenia", „Symfonia wielkiego miasta" czy „Błękitny Anioł". To w Berlinie zaczęła się wielka kariera Polki Poli Negri i Niemki Marleny Dietrich.

Niestety dojście Hitlera do władzy w 1933 roku położyło kres wolności. Rozpoczął się okres terroru w każdej dziedzinie życia.

„Berlin: szalone lata dwudzieste, nocne życie i sztuka" to książka, która w sposób lekki i interesujący opisuje historię miasta. Autorka porusza w niej i sprawy życia codziennego, ale i tematykę szeroko pojętej kultury. Opisuje fakty, ale i przemyca w tekście anegdoty i ciekawostki. Zamieszczone w książce zdjęcia korespondują z tekstem i przybliżają nam charakter epoki. Imponująca jest też lista źródeł, do których musiała sięgnąć autorka, Iwona Luba. Z lektury książki wyłonił się fascynujący obraz Berlina. Polecam ją miłośnikom sztuki, literatury i historii oraz wszystkim tym, którzy są ciekawi świata, który już niestety przeminął.

HANNA TOMASZEWSKA-REICH

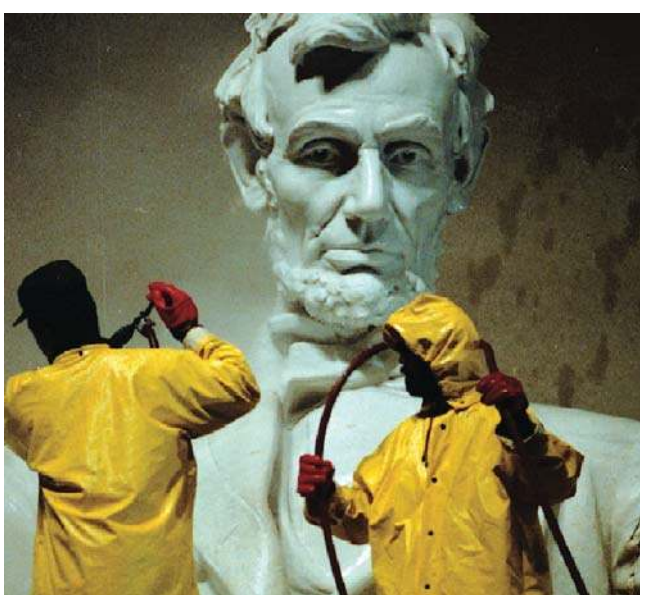

POCZĄTEK HISTORII. NARODZINY NOWEJ AMERYKI

Bruno Maçães patrzy na Amerykę korzystając z własnych doświadczeń, warsztatu historyka idei oraz ogromnej liczby kulturowych odniesień, nie stroniąc przy tym od kultury popularnej. Rozwija, ale i błyskotliwie polemizuje z klasycznymi ujęciami amerykańskiego społeczeństwa i polityczności. Klarowność wywodu, świeżość spojrzenia i przystępna, erudycyjna forma czynią książkę „Początek historii" jedną z najciekawszych książek na temat współczesnej Ameryki.

Nieczęsto zdarza mi się pragnąć, aby książka była dłuższa. A tak właśnie było w przypadku Początku historii Bruno Maçães

MILTON EZRATI

Bruno Maçães jest oryginalnym interpretatorem współczesnej polityki. W swoim pisarstwie łączy umiejętnie doświadczenie polityczne z oczytaniem w dziełach klasyków filozofii politycznej i współczesnej literatury politologicznej. Jego interpretacje zmuszają do nowego spojrzenia na przemiany polityczne w różnych częściach świata, odrzucenia zarówno utopijnych iluzji powstałych pod wpływem wizji końca historii, jak i proroków upadku.

DR HAB. LESZEK NOWAK

Dobrze jest podążać za argumentacją, która odświeża, i to z dużą dozą nadziei, „credo amerykańskie". W dobie powszechnego pesymizmu, który jest tak znaczący dla wypowiedzi na temat Zachodu, w tym USA, taki optymistyczny przekaz jest rzadkością.

PROF. TOMASZ ŻYRO

ŹRÓDŁO:
TEOLOGIA POLITYCZNA

eprasa.pl 4b7e7cd255

30 MARCA

Koncert „10 Tenorów”

Olsztyn

Fot. mat. org.

To trzeba zobaczyć i usłyszeć: 10 różnych indywidualności twórczych, 10 temperamentów, 10 odcieni tego jednego, najwspanialszego męskiego głosu, jakim jest tenor. W zupełnie nowym repertuarze, pozwalającym jeszcze szerzej ujawnić ich talenty, nasza tenorowa dziesiątka przypomni wszystkim, że najważniejsze są te dni, których jeszcze nie znamy, oraz że nie liczą godzin i lat. Napotkanej dziewczynie potrafią rzucić bukiet nut z okrzykiem „Bella ciao” albo „Sex bomb”. Nie ma dla nich granic stylów i gatunków muzycznych, ani nawet granic państwowych: śpiewają o Walencji, Ukrainie, a jedna z piosenek nazywa się po prostu „Świat” - ale nie trzeba krzyczeć ze zdziwienia „Nie może być!”, bowiem ...to tytuł innego z ich utworów. Nic dziwnego, że na koniec śpiewają o sobie „We Are The Champions!”.

Filharmonia Warmińsko-Mazurska, ul. Głowackiego 1, godz. 19. Wstęp płatny

30 MARCA

Eksponat miesiąca: żołnierski list z Dywit

Olsztyn

Prezentacja połączona z ilustrowaną historycznymi zdjęciami mini-prelekcją na temat historii bazy sterowcowej w Dywitach pod Olsztynem. Prowadzenie: Rafał Bętkowski.

Zajezdnia trolejbusowa, godz. 17:00. Wstęp wolny

30 MARCA

Spotkania w Instytucie Północnym

Olsztyn

Wspólnie ze Stowarzyszeniem Pisarzy Polskich - oddziałem w Olsztynie IP zaprasza na benefis prof. dr hab. Kazimierza Sopucha - poety, wieloletniego pracownika naukowo-dydaktycznego Uniwersytetu Gdańskiego. Spotkanie poprowadzi prof. Krzysztof Szatrawski.

Godz. 17.00, Instytut Północny, ul. Partyzantów 97.

30 MARCA

Otwarcie Wystawy Amatorskiej Twórczości Artystycznej WATA 2023

Stawiguda

Fot. mat. org.

Tradycyjnie przed Świętami Wielkanocnymi prezentowane będą prace twórców z gminy Stawiguda i okolic. W tym roku zgłosiło swój udział wielu artystów amatorów, zarówno indywidualnie, jak i w grupach twórczych działających na terenie gminy. Początki tego wydarzenia sięgają 1997 roku. WATA to przede wszystkim różne dziedziny sztuki. Autorzy pochodzą głównie z terenu naszej gminy. To malarstwo, rzeźby, różnego rodzaju robótki ręczne itd. Różnorodność jest duża - mówi Witold Lubowiecki, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Stawigudzie. - Chodzi o to, by stworzyć okazję osobom, które tworzą, wystawienia ich prac.

Godz. 17.00, Kuźnia Kultury „Dawna Kaplica”, ul. Piękna,

31 MARCA

Koncert Żywiołak

Olsztyn

Początki zespołu Żywiołak sięgają 2005 roku, kiedy to spotykali się grający wcześniej m.in w Kapeli ze wsi Warszawa i ich troLe Robert Jaworski oraz Robert Wasilewski, gitarzysta i współzałożyciel formacji Open Folk. Rezultat tego spotkania, do którego później dołączyły wokalistki Anna Piotrowska, Izabela Byra oraz bębniarz Maciej Łabudzki, utrwalony został w pamięci słuchaczy przez pierwszą EP`kę zespołu - „Muzyka psychodelicznej świtezianki” i album „Nowa ex-tradycja”. Muzyczne nowatorstwo oraz wyciągnięcie na światło dzienne nieeksploatowanego jeszcze dotąd artystycznie pojęcia „demonologii ludowej”, szybko wprowadziło formację na salony muzyki folkowej i alternatywnej.

Godz. 19.00, Scena Zgrzyt, ul. Feliksa Nowowiejskiego 5. Wstęp płatny

31 MARCA

Koncert pasyjny

Olsztyn

Fot. mat. org.

Agnieszka Kowalik – dyrygent, Monika Sendrowska – sopran, Magdalena Pluta – mezzosopran, Klaudyna Żołnierek – teorba, basso continuo, Chór Dziewczęcy CANTABILE PSM I i II st. w Olsztynie, Orkiestra Smyczkowa Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej | W programie: Giovanni Battista Pergolesi – Stabat Mater, Mieczysław Karłowicz – Serenada op. 2 na orkiestrę smyczkową.

Godz. 19:00, sala koncertowa Filharmonii.

31 MARCA

Koncert Myslovitz

Olsztyn

Fot. mat. org.

Jeden z najważniejszych zespołów ostatnich 30 lat na polskiej scenie muzycznej zapowiada wiele nowości! Myslovitz wyruszy w 2023 roku zagrać koncerty promujące nadchodzącą, jedenastą płytę zespołu.

Godz 22:00, Aula im. Anny Wasilewskiej przy ul. Kościńskiego 11.

1 KWIETNIA

Dywicki Jarmark Wielkanocny

Dywity

Fot. mat. org.

Na jarmarku będą gościć rękodzielnicy z gminy i okolic.

Godz. 08.00, Sala konferencyjna Urzędu Gminy, ul. Olsztyńska 32.

1 KWIETNIA

Transmisja z Metropolitan Opera – Verdi „Falstaff”

Olsztyn

Fot. mat. org.

„Falstaff” to komediowa opera Verdiego oparta na dwóch dziełach Szekspira – Wesołych kumoszkach z Windsoru i Henryku IV. W inscenizacji Roberta Carsona wystąpi plejada gwiazd operowej sceny, z Michaelem Vollem w roli tytułowej na czele. To pierwszy występ tego barytona w operze Verdiego na scenie Met. W trzy sprytne kobiety dręczące Falstaffa wcielą się: sopranistka Ailyn Pérez jako Alice Ford, sopranistka Jennifer Johnson Cano jako Meg Page i mezzosopranistka Marie-Nicole Lemieux jako Pani Quickly, zaś w roli młodej pary, Nannetty i Fentona, ujrzymy sopranistkę Herę Hyesang Park i tenora Bogdana Volkova. Orkiestrę Met poprowadzi Maestro Daniele Rustioni.

Godz. 18:30, sala koncertowa Filharmonii.

1 KWIETNIA

Koncert: Dr Misio

Olsztyn

Dr Misio gra ostrego rock & rolla bez przebaczenia. Solidne brzmienie, ciężkie riffy, znakomite, mądre teksty Krzysztofa Wargi oraz Marcina Świetlickiego i brak muzycznego kompromisu sprawiają, że to nowa i oryginalna propozycja nie tylko dla fanów rocka, ale przede wszystkim ludzi poszukujących w sztuce intelektualnych wrażeń i refleksji.

Godz. 19.00, Feliksa Nowowiejskiego 15.

1/2 KWIETNIA

Olsztyński Jarmark Wielkanocny

Olsztyn

Fot. mat. org.

W programie:
Bogata oferta wystawców
Rękodzieło
Pyszne jedzenie
Masa atrakcji
Animacje dla najmłodszych

Godz. 10.00, Kuźnia Społeczna, Marka Kotańskiego 1.

2 KWIETNIA

Koncert pasyjny

Olsztyn

Fot. mat. org.

Agnieszka Kowalik – dyrygent, Monika Sendrowska – sopran, Magdalena Pluta – mezzosopran, Klaudyna Żołnierek – teorba, basso continuo, Adam Kowalski – pozytyw, Chór Dziewczęcy CANTABILE PSM I i II st. w Olsztynie, Orkiestra Smyczkowa Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej | W programie: Giovanni Battista Pergolesi – Stabat Mater

Godz. 20:00, Bazylika katedralna św. Jakuba w Olsztynie.

9 KWIETNIA

Śniadanie Wielkanocne dla osób samotnych

Olsztyn

Fot. mat. org.

Ponad połowa polskiego społeczeństwa doświadcza uczucia samotności - tak wynika z badania przeprowadzonego przez Instytut Pokolenia. Dlatego fundacja Wolne Miejsce zaprasza wszystkie osoby, które nie mają z kim spędzić wielkanocnego poranka, na wspólne świętowanie.

Godz. 12.00, Kuźnia Społeczna, ul. Kotańskiego 1.

13 KWIETNIA

Marek Dyjak: NOWY DYJAK

Olsztyn

Marek Dyjak to głos absolutnie fenomenalny. Spiżowy, szeroki i ciężki jakby Dzwon Zygmunta miał za patrona. Przy tym ma niepowtarzalną chrypę, ten głos, intrygującą. Coś jakby bulgot siarki piekielnej we młynie do skalnego kruszywa. W dodatku zawsze rozbrzmiewa w temperaturze wrzenia. Idealnie nadaje się do śpiewania piosenek dramatycznych. Oczyszczających w myśl pojęcia „Katharsis” Ten atut już został po wielekroć wykorzystany.

Godz. 20.00, Kuźnia Społeczna, ul. Marka Kotańskiego 1.

14 KWIETNIA

Koncert we współpracy z XI Ogólnopolskim Konkursem Wokalnym im. Zdzisława Skwary w Mławie

Olsztyn

Fot. mat. org.

Piotr Sułkowski – dyrygent, soliści: finaliści Konkursu Wokalnego Mława 2023, Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej, Magdalena Bujewicz-Mydlak – prowadzenie koncertu | W programie arie z największych dzieł muzyki operowej.

Godz. 19:00, sala koncertowa Filharmonii.

eprasa.pl 4b7e7cd255

Krzyżówka klasyczna z hasłem

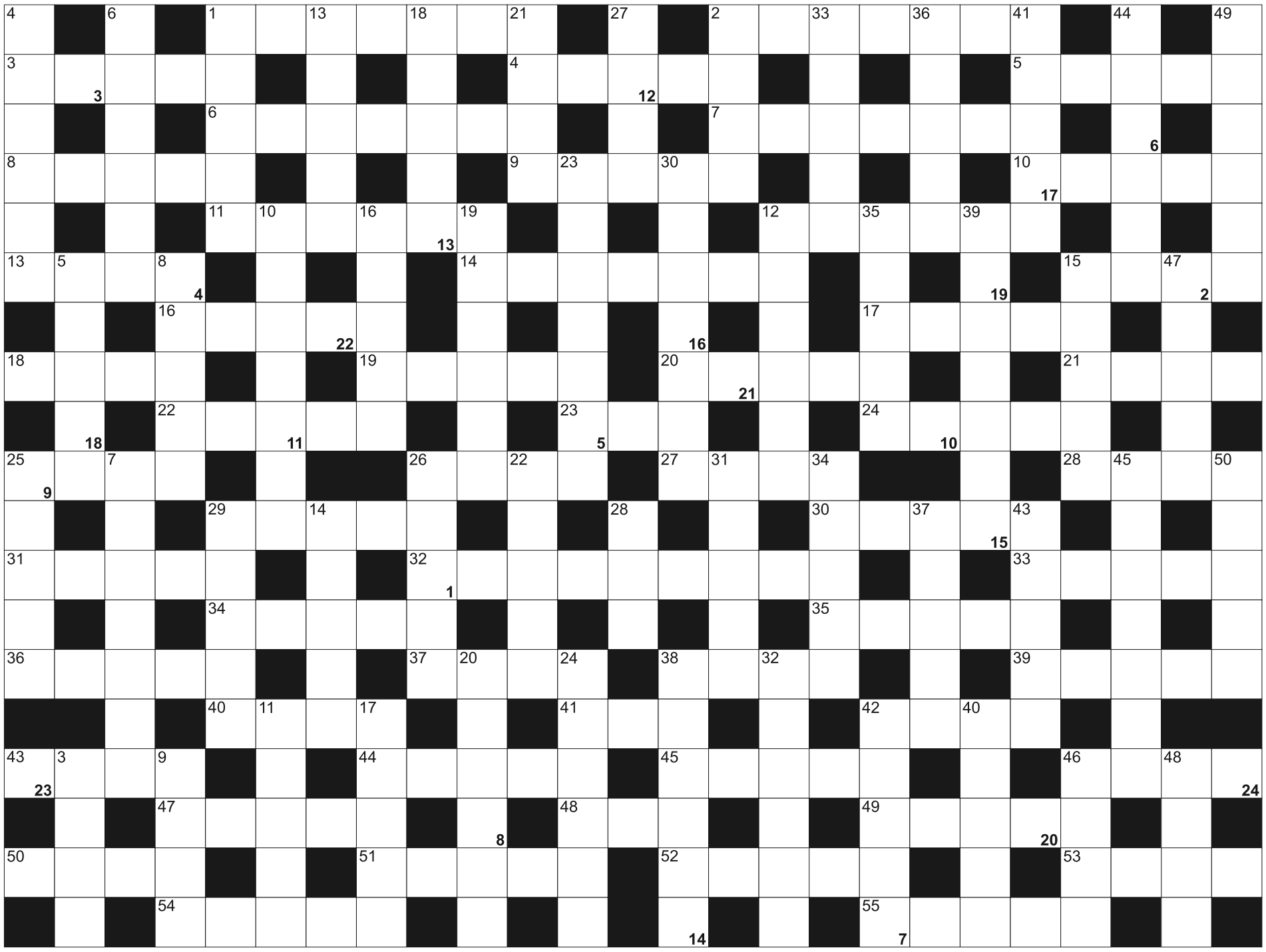

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 24, utworzą rozwiązanie

1	2	3	4	5	6		7	8	9		10	11	12	13	14		15	16	17		18	19	20	21
22	23	24																						

POZIOMO: 1) "zwierzęcy" Orwella; 2) Bajkał lub Mamry; 3) firma z jabłuszkiem; 4) zabawka dla dziewczynki; 5) sierpowe w boksie; 6) arabscy koczownicy pustynni; 7) „nagroda" dla polującego; 8) rodzaj kodu; 9) Kafka, pisarz z Austrii; 10) kaczan kukurydzy; 11) Monk, serialowy detektyw; 12) keks lub sernik; 13) do nabycia w aptece; 14) odkryta przez Kolumba; 15) ryje pod ziemią; 16) tandetne, partackie wyroby; 17) meksykańska roślina kolczasta; 18) gestykulacja niemego; 19) leczenie energią życiową; 20) mówca, orator; 21) efekt korozji; 22) mary, widma, widziadła; 23) film Trzaskalskiego z Henrykiem Gołębiewskim; 24) rewanż, zemsta; 25) czynny wulkan na Sycylii; 26) ręka; 27) fotel monarchy; 28) dorosła Ania; 29) do smarowania kromek; 30) ulica w szpalerze drzew; 31) zasłona w boksie; 32) odciągacze pokarmu; 33) rzeka na granicy Rosji i Estonii; 34) dren na dachu; 35) czynny wulkan w śr. Islandii; 36) ksiądz z "Pana Tadeusza"; 37) waluta RPA; 38) kocia odzywka; 39) pociechy dziadków; 40) pogoda; 41) miara gruntu; 42) biała szata komunijna; 43) Noego, biblijny statek; 44) ubiór do taekwondo; 45) wyspa ze Świnoujściem; 46) barwa sierści konia; 47) policyjny nad podejrzanym; 48) najdłuższa rzeka Półwyspu Iberyjskiego; 49) Beringa lub Czerwone; 50) pod mostami Wrocławia; 51) prawosławne obrazy; 52) klamra do spinania murów; 53) nie nadający się do użytku statek; 54) kilogram lub litr; 55) niezbędna do szycia

PIONOWO: 1) dawniej o malarii; 2) muzyka Stańki; 3) morski "parking"; 4) metalowa zatyczka butelki; 5) kraj nad Nilem; 6) zabieg ochronny w sadzie; 7) materiał na płotki i rekiny; 8) trzecia po Majorce i Minorce; 9) Mickiewicz; 10) las dębowy; 11) wystawne przyjęcie; 12) Fidel, dyktator kubański; 13) na czele partii; 14) dobry na lasso; 15) pływacka lub rowerowa; 16) Góry Izerskie potocznie; 17) tkanina z wełny czesankowej; 18) producent sprzętu AGD z Wronek; 19) sery, mleko, jajka; 20) poetycznie o Anglii; 21) stromy brzeg morski; 22) nawałnica, huragan; 23) wąski, skórzany pasek; 24) jadalny owoc palmy; 25) Allan Poe, amerykański poeta; 26) amerykańska waluta; 27) płynie przez Cieszyn; 28) niżej od bosmana; 29) znak firmowy; 30) stan w śr.-zach. Meksyku, nad Oceanem Spokojnym; 31) główna rzeka zachodniej Gruzji; 32) kupalnik górski; 33) osady w tkankach; 34) wyspa na O. Spokojnym w grupie wysp Lau; 35) Wojciech Modest, kucharz i restaurator; 36) wielka antylopa afrykańska; 37) twórca hymnu węgierskiego; 38) poruszać szybko powiekami; 39) szynowy pojazd komunikacji miejskiej; 40) płaskie nakrycie głowy; 41) wodne w ogrodzie; 42) stolica Jordanii; 43) zespół Marka Grechuty; 44) kocioł do podgrzewania wody; 45) przykrycie wersalki; 46) biały ptak morski; 47) rzeka w środkowej Albanii; 48) odcisk stopy na piasku; 49) Agnieszka, aktorka, Frania w "Niani"; 50) najwyższy szczyt wyspy Hokkaido w Japonii

SUDOKU

	4	6		5			9	
			6	8			3	
	3	1					4	
		2		9		8		
						2	1	
	8	7		2				5
		5			2			
4		8	3	1	5	6		
7		3	9		8	4	5	

800

		6			5			
	2	9					1	
8					3			
			7					8
	5		8	1	4	9		
9		4			6	7		
			6		1	8		7
	3				7	1		2
	4				2		9	6

801

1		3					4	
	4	7			3	8	2	
	6	2	8		4	9		
	5							
3			4	9	8			
			7					
		5	9	8	2	7	1	
	7		5					8
8		4		1		2		

802

eprasa.pl 4b7e7cd255

ZWIERZĘTA

sprzedam

OWCZARKI niemieckie 7-miesięczne, z papierami, 506-10-90-11.

RYBY sprzedaż: narybek amura, 12cm, cena 2 zł/szt. i tołpygi, 20cm, cena 4zł/szt. Bornity., 669-483-895.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

MIESZKANIE 56m2 z zabudowaną kuchnią, słoneczne na ul. Wyszyńskiego, 365.000 PLN +48 694-674-611

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

do wynajęcia

POKÓJ do wynajęcia, 89 526-53-17

PRACA

dam pracę

MECHANIKA do naprawy sprzętu rolnego, 608-452-972

PANIĄ do prowadzenia domu, okolice Warszawy, 608-452-972

PRACA OCHRONA DYWITY K. OLSZTYNA dla osób z orzeczeniem o niepełnosprawności, Tel. 884-602-126

PRACOWNIKA lub małżeństwo do gospodarstwa rolnego z zamieszkaniem, okolice Ełku, 608-452-972

PRACOWNIKÓW na budowę, 515-247-987

STRÓŻA do gospodarstwa w okolicach Ełku z możliwością zamieszkania, 608-452-972

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie, 608-627-353

ZOOTECHNIKA, okolice Ełku. 608-452-972

AUTO-MOTO

kupię

SKUP AUT!!! NAJWYŻSZA CENA TEL. 730 750 266

USŁUGI

budowa | remont

POLBRUK, 602-401-309

SZALÓWKA, podłoga, boazeria, sztacheta, taras; Tartak Żarnowo k. Augustowa, 693-491-205.

inne

MYCIE okien, sprzątanie mieszkań, biur, ogrody, 793-164-163

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

BYCZKI mięsne LM do rozrodu, 608-452-972

SPRZEDAŻ kur, kurcząt -dostawa gratis, 503-508-148

maszyny rolnicze

SPRZEDAM: MASZYNY ROLNICZE UŻYWANE 200SZT. Kiwity tel. 605-429-486, Ostróda tel. 601-612-068, Węgorzewo tel. 539-448-102.

produkty rolne

KUPIĘ: zboże paszowe, konsumpcyjne. FHU ANIMAR. Tel. 606-505-511

ZIEMNIAKI irga, denar, (89)645-81-64

nadajogłoszenie.pl

nie musisz *wychodzić* z domu...

mp-xxpo-NM-M

Z głębokim smutkiem i żalem zawiadamiamy, że 26 marca 2023 r. odszedł od nas w wieku 94 lat
Nasz Ukochany Tata, Dziadek, Pradziadek i Wujek

ś. † p. Wiesław Szczepaniak

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w piątek, 31 marca 2023 r., o godz. 12.00 mszą świętą pogrzebową w kościele pw. Matki Boskiej Saletyńskiej przy ul. Morskiej w Olsztynie. Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej w Dywitach.

Pogrążona w smutku rodzina

69623opb1-a-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 24 marca 2023 r. zmarła

ś. † p. Małgorzata Cynt

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 1 kwietnia 2023 r. o godz. 9.45 w kaplicy przy ul. Mariańskiej, skąd o godz. 10.15 nastąpi wyprowadzenie na Mszę Świętą Żałobną do kościoła Matki Boskiej Różańcowej na Dajtkach. Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym w Dywitach.

Pogrążona w smutku rodzina

68923opb1-a-M

Z wiarą i nadzieją życia wiecznego zawiadamiamy, że 29 marca 2023 r. odszedł do Boga ukochany Mąż, Tata, Dziadek i Brat

ś.† p. Wiesław Fic

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 1 kwietnia 2023 r. o godz. 13.30 w kaplicy przy ul. Poprzecznej, skąd o godz. 14.00 nastąpi wyprowadzenie do kościoła pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa przy ul. Kopernika, a następnie na cmentarz komunalny w Dywitach.

Pogrążona w smutku rodzina

AD_30.03.23-M

Panu

Waldemarowi Buszanowi

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Żony

składają dyrekcja i pracownicy Departamentu Turystyki i Sportu Urzędu Marszałkowskiego w Olsztynie

69523opb1-a -P

Panu

Waldemarowi Buszanowi

Wiceprzewodniczącemu Warmińsko-Mazurskiego Zrzeszenia LZS oraz długoletniemu Dyrektorowi Departamentu Sportu Urzędu Marszałkowskiego w Olsztynie

serdeczne słowa otuchy i wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Żony

składają

Daniel Zadworny
Wójt
Gminy Dywity

Agnieszka Sakowska-Hrywniak
Przewodnicząca
Rady Gminy Dywity

70223opb1-a-M

Panu

Waldemarowi Buszanowi

Dyrektorowi Departamentu Sportu Urzędu Marszałkowskiego Województwa Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

oraz

Jego Bliskim

wyrazy głębokiego współczucia oraz słowa wsparcia w trudnych dniach po stracie

Żony

składa
Jan Harhaj,
Przewodniczący Konwentu Powiatów Województwa Warmińsko-Mazurskiego,
Starosta Lidzbarski

10223lwwl-a -P

ARKA USŁUGI POGRZEBOWE

ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-i-M

Warmiński 1987 ZAKŁAD POGRZEBOWY

dawniej market

OLSZTYN 895 355 300
ul. Lengowskiego 18-20 602 327 277

BISKUPIEC 897 152 093
ul. Armii Krajowej 4 608 680 642

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09

Pomożemy Ci godnie pożegnać

614219opb1-g-M

SACRUM

SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom. 530 308 308

GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

320520opb1-d-M

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI
W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN**, **plac Józefa Bema 5**
czynne w godz. 7.00-15.00, soboty – nieczynne
tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35**
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00

380-28919opb1-C-M

eprasa.pl 4b7e7cd255

TYLKO CO TU ROBI BIAŁORUŚ?

PIŁKA NOŻNA\\\ Jedną z największych niespodzianek pierwszych dwóch kolejek kwalifikacji do przyszłorocznych mistrzostw Europy było zwycięstwo Szkotów nad Hiszpanią. Na taki sukces szkoccy kibice czekali bardzo długo, bo aż 38 lat.

Dla wielu kibiców największym zaskoczeniem rozpoczętych w ubiegłym tygodniu eliminacji do przyszłorocznych mistrzostw Europy jest obecność białoruskiej reprezentacji. Wiadomo przecież, że krajem tym rządzi tyran, który wspomaga Rosję w wojnie z Ukrainą. Początkowo oba te państwa zostały wyrzucone poza nawias sportowego życia, ale po roku powoli wracają. MKOl właśnie wydał odpowiednią zgodę (piszemy o tym na stronie 23), zastrzegając, że zgoda ta nie dotyczy gier zespołowych. Ale o to - jak widać - zadbała już Unia Europejskich Związków Piłkarskich (UEFA), która w październiku ubiegłego roku dopuściła Białoruś do udziału w kwalifikacjach do Euro 2024. Gdy zaprotestowało niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych, bo Niemcy będą gospodarzem ME, wtedy Aleksander Ceferin, szef UEFA, wyjaśnił, że tej chwili nie widzi powodu, aby wyrzucić Białoruś. „Politycy powinni szanować nasze prawo do podejmowania decyzji. My nie mówimy politykom, co mają robić" - dodał prezydent UEFA. Gdy się słyszy takie słowa, wtedy przychodzi pokusa okiełznania niektórych organizacji sportowych, którym wydaje się, że są królom równe, a ich głównym celem jest zarabianie pieniędzy.

WSZYSTKO TO W OTOCZCE MIŁOŚCI DO SPORTOWEJ RYWALIZACJI I SZLACHETNYCH ZASAD, A CHODZI TYLKO O TO, BY KAŻDEGO ROKU WYCIĄGNĄĆ CORAZ WIĘCEJ KASY. MOŻE W TEJ SYTUACJI EUROPA POWINNA SIĘ ZASTANOWIĆ, CZY POTRZEBUJE TAKICH ORGANIZACJI JAK UEFA CZY MKOL?

Ale to temat do innej dyskusji, wróćmy zatem do eliminacji ME. Dobra informacja jest taka, że białoruski pomagier Putina nie miał powodów do radości, bo jego kopacze dostali lanie od Szwajcarów. Łukaszenkowcy wystąpili w roli gospodarzy, ale mecz został rozegrany w serbskim Nowym Sadzie, bo na Białorusi grać nie mogą. Na razie...

Olbrzymie powody do radości mieli natomiast szkoccy kibice, bowiem w Glasgow Szkoci ograli 2:0 mocną Hiszpanię, dzięki czemu z dwoma zwycięstwami są liderem grupy A. Obie bramki zdobył Scott McTominay (Manchester United), który trzy dni wcześniej dwukrotnie trafił do siatki cypryjskiego bramkarza (w 87. i 90. minucie).

Fot. PAP/EPA

Szkocja - Hiszpania 2:0: Scott McTominay zdobywa drugiego gola dla gospodarzy

Warto zauważyć, że Szkocja pokonała Hiszpanię pierwszy raz od... 38 lat. 14 listopada 1984 roku w eliminacjach mistrzostw świata Szkoci wygrali 3:1. W rewanżu górą byli wtedy Hiszpanie, ale ostatecznie oba kraje awansowały do MŚ 1986, tyle że Szkoci dopiero po wygranych barażach.

W grupie D udany początek eliminacji zaliczyli Walijczycy, bo najpierw na wyjeździe zremisowali z Chorwacją, po czym w Cardiff pokonali Łotwę.

Ciekawa sytuacja jest natomiast w sześciozespołowej grupie I, bo w dwóch kolejkach Kosowo jeszcze nie przegrało! O ile remis z Andorą nie był jakąś niespodzianką, o tyle punkt wywalczony w Izraelu taką niespodzianką już jest. Być może wpływ na taki wynik miały ostatnie zamieszki w Izraelu, w którym setki tysięcy mieszkańców protestowało na ulicach przeciwko „reformie" sądownictwa, która ma wiele wspólnego z „reformą" od kilku lat z olbrzymimi „sukcesami" wprowadzaną w pewnym środkowoeuropejskim kraju.

Kolejne mecze eliminacji ME zostaną rozegrane w połowie czerwca.

ARTUR DRYHYNYCZ

WYNIKI

*** Grupa A:** Szkocja - Cypr 3:0 (1:0), Hiszpania - Norwegia 3:0 (1:0), Gruzja - Norwegia 1:1 (0:1), Szkocja - Hiszpania 2:0 (1:0)
*** Grupa D:** Armenia - Turcja 1:2 (1:1), Chorwacja - Walia 1:1 (1:0), Turcja - Chorwacja 0:2 (0:2), Walia - Łotwa 1:0 (1:0)
*** Grupa I:** Białoruś - Szwajcaria 0:5 (0:3), Izrael - Kosowo 1:1 (0:1), Andora - Rumunia 0:2 (0:1), Kosowo - Andora 1:1 (0:0), Rumunia - Białoruś 2:1 (1:1), Szwajcaria - Izrael 3:0 (1:0)

GRUPA A

1. Szkocja	6	5:0
2. Hiszpania	3	3:2
3. Gruzja*	1	1:1
4. Norwegia	1	1:4
5. Cypr*	0	0:3

* mecz mniej

GRUPA D

1. Chorwacja	4	3:1
2. Walia	4	2:1
3. Turcja	3	2:3
4. Armenia*	0	1:2
5. Łotwa*	0	0:1

* mecz mniej

GRUPA I

1. Szwajcaria	6	8:0
2. Rumunia	6	4:1
3. Kosowo	2	2:2
4. Andora	1	1:3
5. Izrael	1	1:4
6. Białoruś	0	1:7

KRÓTKO

* Piłkarze Argentyny rozgromili Curacao 7:0 (5:0) w towarzyskim meczu w Santiago del Estero. W pierwszej połowie hat-trickiem popisał się Lionel Messi, który ma już na koncie 102 bramki w reprezentacji.

Piłkarze z największą liczbą goli w kadrze (gwiazdką są oznaczeni wciąż aktywni gracze):
122 - Cristiano Ronaldo* (Portugalia) od 2003 roku
109 - Ali Daei (Iran) 1993-2006
102 - Lionel Messi* (Argentyna) od 2005
89 - Mokhtar Dahari (Malezja) 1972-85
85 - Sunil Chhetri* (Indie) od 2005
84 - Ferenc Puskas (Węgry/Hiszpania) 1945-62
80 - Ali Mabkhout* (Zjednoczone Emiraty Arabskie) od 2009
79 - Godfrey Chitalu (Zambia) 1968-80
78 - Robert Lewandowski* (Polska) od 2008
Husajn Said (Irak) 1976-90
77 - Pele (Brazylia) 1957-71
Neymar* (Brazylia) od 2010

CZARNECKI O SPORCIE

JESZCZE SANTOS WYGRA GRUPĘ...

Czas na parę słów prawdy. Oto polscy dziennikarze sportowi i kibice uwielbiają huśtawkę nastrojów: albo wynoszą pod niebiosa naszych piłkarzy, choć tak naprawdę reprezentacja jeszcze nie osiągnęła zbyt dużo, lub nieprzytomnie pompują balon oczekiwań, albo potępiają w czambuł, nie dając nawet szansy na poprawę. Obserwowaliśmy to po meczu z Czechami, z jego fatalnym początkiem, gdy ustanowiliśmy rekord najszybciej straconej w historii bramki przez Biało-Czerwonych i daliśmy sobie strzelić dwa gole w ciągu dwóch minut. Wylała się fala hejtu – nie dano naszym okazji na rehabilitację.

W swoim cotygodniowym felietonie piłkarskim napisałem zaraz po meczu w Pradze, że nie należy wpadać w histerię, bo dwóch zagranicznych poprzedników Ferdynanda Santosa, czyli Leo Bennhakker i Paulo Sousa, też przegrywali swoje debiuty. Holender w pierwszych dwóch meczach eliminacyjnych do finałów ME, i to rozgrywanych u siebie, przegrał ze słabą Finlandią (!) i ledwo zremisował z Serbią. A potem poszło. Przewidywałem więc, że z Albanią się „odbijemy" i tak się stało. Futbol to nie jazda figurowa na łyżwach i punktów za styl tu się nie przyznaje. W tym samym czasie faworyzowane Czechy ledwie zremisowały z Mołdawią na wyjeździe, co oznacza dla nas, że jeśli Biało-Czerwoni wygrają wszystkie kolejne mecze w grupie, to spokojnie awansują do finałów ME z pierwszego miejsca. Oczywiście trzeba te zwycięstwa „wyrwać" na boisku, a nie na papierze. W eliminacjach do MŚ byliśmy w jednej grupie z Albanią, wygraliśmy w Tiranie 1-0, a na naszych piłkarzy leciały w trakcie meczu butelki (plastikowe, ale butelki)...

Nie będę Smerfem Marudą ani też żywą ilustracją piosenki: „Czarne wrony czarno kraczą – w czarnych barwach widzą świat" – chociaż jestem Czarnecki. Wręcz przeciwnie. Następne mecze reprezentacji za ładnych kilka tygodni. Teraz kibicujmy naszemu klubowemu „jedynakowi" w europejskich pucharach, czyli Lechowi Poznań. Oni grają nie tylko dla siebie, ale i dla innych polskich klubów, żeby więcej ich grało w europucharach – a to zależy od punktów zdobywanych przez „Kolejorza".

RYSZARD CZARNECKI

eprasa.pl 4b7e7cd255

SKANDALICZNA DECYZJA SZEFA MKOL-U

Międzynarodowy Komitet Olimpijski przywrócił możliwość startów Rosjan i Białorusinów w sportach indywidualnych pod flagą neutralną pod warunkiem, że nie wspierali aktywnie wojny na Ukrainie oraz nie są związani z wojskiem i klubami wojskowymi.

W tym tygodniu głos zabrali ważni propagandziści Putina i jego białoruskiego krwawego sługi. Ten od Putina to Władimir Sołowjow, który na antenie publicznej stacji telewizyjnej Rossija 1 stwierdził: „Jeśli po raz kolejny nie zmiażdżymy twarzy Europejczykom, nic nie zrozumieją. Tym razem nie zostawimy Europy. Tym razem nie będziemy z nimi rozmawiać ani negocjować. Czy Polacy chcą być następni? Nie są Ukraińcami, więc nie będziemy ich traktować jak braci. Rozwalimy wszystkie miasta, ot tak, bez użycia sił lądowych". Czyli według niego, mordy na cywilach i ostrzeliwanie miast i wsi to oznaka traktowania Ukraińców jako braci! Prawdziwy ruski mir...

Ale oddajmy jeszcze głos kolejnemu słudze Putina - Ryhor Azaronak, bo o nim mowa, mniej więcej w tym samym czasie Polsce i Litwie zagroził atakiem nuklearnym: „Będzie się topić Warszawa i zatonie Wilno. Będziemy patrzeć na matowy zachód słońca i na to, jak grzyb atomowy będzie się unosił nad polskim bagnem".

Te skandaliczne słowa zostały wypowiedziane w telewizjach, które są tubami propagandowymi obu dyktatorów. Jest to kolejny dowód na to, że rosja i białoruś to nie są normalne kraje, to jest jakaś przerażająca dzicz, którą trzeba izolować niczym chorych na dżumę. Żadnych kontaktów, ani gospodarczych, ani tym bardziej sportowych. Niestety, Międzynarodowy Komitet Olimpijski najwyraźniej uważa inaczej, bo miłosiernie przywrócił możliwość startów rosjan i białorusinów w sportach indywidualnych.

KRAJE TE GROŻĄ ZNISZCZENIEM EUROPY, PLUJĄ NA NIĄ, A TU BACH! PAN BACH, PRZEWODNICZĄCY MKOL, WYCIĄGA DO NICH RĘKĘ, CHOCIAŻ POWINIEN WIEDZIEĆ, ŻE W RAZIE POTRZEBY ONI MU TĘ RĘKĘ OBETNĄ LUB - W NAJLEPSZYM DLA NIEGO WYPADKU - OPLUJĄ.

Co prawda pan Thomas Bach dodał, że „na razie nie ma zgody na uczestnictwo rosyjskich i białoruskich sportowców w przyszłorocznych igrzyskach olimpijskich w Paryżu", ale kluczowe w tym zdaniu jest „na razie".

Przewodniczący MKOl zdaje sobie sprawę, że stąpa po grząskim gruncie, bo wie, że decyzji tej przeciwna jest prawie cała Europa oraz m.in. USA i Japonia, a Ukraina, Polska, Estonia, Łotwa i Litwa wręcz zagroziły bojkotem paryskiej olimpiady.

„MOŻEMY OTWORZYĆ DRZWI DO DIALOGU I POKOJU" - ARGUMENTUJE BACH, CO ŚWIADCZY O TYM, ŻE JEST NAIWNY ALBO GŁUPI, SĄDZĄC, ŻE MORDERCA Z KREMLA OPAMIĘTA SIĘ NA WIDOK OLIMPIJSKIEGO ZNICZA.

Co ciekawe, decyzja MKOl-u nie spodobała się także w... Rosji. - Ograniczenia udziału w międzynarodowych zawodach dla rosyjskich i białoruskich sportowców, nałożone we wtorek przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski, są nie do zaakceptowania - stwierdził szef Rosyjskiego Komitetu Olimpijskiego Stanisław Pozdniakow. Ograniczenia polegają na tym, że rosjanie i białorusini nie mogą prezentować narodowych flag i barw oraz nie mogą aktywnie wspierać działań zbrojnych, a także należeć do armii tych krajów. - Ogłoszone warunki są absolutnie nie do zaakceptowania.

TO AKT DYSKRYMINACJI ZE WZGLĘDU NA NARODOWOŚĆ - POWIEDZIAŁ POZDNIAKOW, KTÓRY PEWNIE CHCIAŁBY, ŻEBY NIEKTÓRZY SPORTOWCY - BO WIELU Z NICH TO ZAWODOWI ŻOŁNIERZE - PO POWROCIE Z OLIMPIADY W PARYŻU MOGLI WRÓCIĆ DO ZABIJANIA UKRAIŃCÓW.

Fot. PAP/EPA

„Szef MKOl Thomas Bach po raz kolejny ośmiesza ten urząd" - uważa Tomasz Majewski, dwukrotny mistrz olimpijski

Decyzja MKOl-u oburzyła także, ale z całkiem innych powodów, m.in. Tomasza Majewskiego, dwukrotnego mistrza olimpijskiego w pchnięciu kulą, który obecnie jest wiceprezesem Polskiego Związku Lekkiej Atletyki. - Szef MKOl Thomas Bach po raz kolejny ośmiesza ten urząd. Za wiele lat siedzę w sporcie, aby dziwić się decyzjami wielkich międzynarodowych organizacji. Sportu tam jest bardzo mało, a dużo polityki i różnych interesów. Nie mam i nie miałem złudzeń. Ta decyzja, na którą się zanosiło, jest haniebna. My w lekkiej atletyce się jednak nie martwimy, bo u nas decyzja na „nie" jest twarda i została potwierdzona w ubiegłym tygodniu. Światowa, jak i europejska federacja lekkoatletyczne twardo stoją na stanowisku, że rosjan i białorusinów w „królowej sportu" nie będzie. Są jednak federację, które te kraje dopuszczają. Przecież oni w boksie startują normalnie pod własną flagą. Bardzo mało brakowało, żeby byli na ME w ciężarach, które niedługo odbędą się w Armenii. Tylko twarde stanowisko innych krajów europejskich spowodowało, że ich wycofano. Część federacji, w których wpływy rosyjskie są dużo większe, będzie temu ulegała. Dzisiejsza decyzja będzie to legitymizować - podkreślił Majewski. - Teraz potrzeba zdecydowanej reakcji wielu krajów świata, żeby zmienić decyzję MKOl.

TRZEBA ZROBIĆ WSZYSTKO, ABY ROSJAN I BIAŁORUSINÓW NIE BYŁO NA IGRZYSKACH W PARYŻU. W ZASADZIE JEST BARDZO PROSTY SPOSÓB - GROŹBA BOJKOTU ZE STRONY USA. BEZ STANÓW ZJEDNOCZONYCH NIKT SOBIE IGRZYSK NIE WYOBRAŻA. WIĘKSZOŚĆ SPONSORÓW JEST Z USA.

Sama Francja ma także sporo do zrobienia. Wystarczy, że będzie zakaz występu dla tych narodowości na jej terytorium i problem jest rozwiązany. Nie wyobrażam sobie sytuacji, w której to polscy sportowcy mieliby cierpieć i nie wystartować na igrzyskach. My nie możemy sobie zrobić krzywdy swoimi decyzjami w odpowiedzi na te haniebne działania MKOl, ale musimy użyć nawet najmocniejszego argumentu w postaci groźby bojkotu, aby na igrzyskach rosjan i białorusinów nie było - wskazał wiceprezes PZLA. - Rolą światowej opinii publicznej jest teraz bardzo twardo powiedzieć „nie" takiemu podejściu, jakie zaprezentował szef MKOl. W lekkiej atletyce rosjanie byli za doping zdyskwalifikowani przez siedem lat i nikt za nimi nie płakał. Dyscyplina doskonale sobie poradziła bez nich, a nawet zyskała. Mówienie, że nie można nikomu odbierać szansy rywalizacji w sporcie, jak się to teraz argumentuje, to bzdury. Nie w tej sytuacji - podsumował Majewski.

DRYH, PAP

MÓWIĄ MISTRZOWIE

*** Robert Korzeniowski** (czterokrotny mistrz olimpijski w chodzie: 1996, 2000, 2004)
- To bardzo zła decyzja, która podzieli świat sportu. To przekroczenie Rubikonu. Rok temu reakcja MKOl była stanowcza. Rosjanie zostali wyeliminowani ze sportu. Ten kraj już wcześniej sprawiał problemy, choćby poprzez systemowe stosowanie dopingu w sporcie. Teraz, niestety, sytuacja geopolityczna się zmieniła. My mamy swoje spojrzenie i problemy, wojna się toczy blisko naszego kraju, natomiast MKOl jest jednak organizacją globalną. Polityka jest jednym z bardzo istotnych czynników, który ma wpływ na działalność MKOl. Nie uciekniemy od tego. To początek bardzo trudnego konfliktu, który będzie się ciągnął przez długi czas. Mer Paryża Anne Hidalgo nie chce gościć rosjan, natomiast francuski rząd ma to tego bardzo duży dystans. Nasz głos będzie się liczył. Jednak nie możemy wyrywać się przed szereg, lecz stworzyć sojusze i prowadzić odpowiednie działania dyplomatyczne. Bojkot to ostateczność. Nie możemy pozbawiać sportowców marzeń. Trzeba działać rozważnie.

*** Leszek Blanik** (gimnastyk, złoty z 2008 i brązowy z 2000 roku medalista olimpijski)
- W czasach antycznych igrzyska były czasem szczególnym. W tym okresie wygaszano wszelkie konflikty, obowiązywał święty rozejm. Uważam, że zmierzamy w złym kierunku, bo taką decyzją MKOl na pewno nie przyczyni się do tego, że na świecie zapanuje pokój. Wręcz przeciwnie. W tym wszystkim brakuje przede wszystkim ducha olimpizmu. Teraz może spodziewać się różnych incydentów, protestów oraz scysji zarówno na arenach sportowych, jak i na trybunach. Sami to sprowokujemy. Nie wiem, jak będą zachowywać się zawodnicy rywalizujący z rosjanami i białorusinami, wyobrażam sobie, że może dojść do bojkotu ceremonii medalowych, a później MKOl będzie takie osoby karał. Taką decyzją dał przyzwolenie na to, że sport zejdzie na drugi plan. Miałem to szczęście, że rywalizowałem w świetnych okolicznościach. Nie wiem natomiast, czy chciałbym, po decyzji MKOl, wystartować za rok w Paryżu. Miałbym ogromne rozterki.

*** Otylia Jędrzejczak** (złota i dwukrotnie srebrna medalista olimpijska z 2004 roku, obecnie prezes Polskiego Związku Pływackiego)
- Jesteśmy sąsiadami Ukrainy. Bardzo to odczuwamy, choćby poprzez to, że do Polski przyjechało wielu uchodźców. Nasze postrzeganie jest zupełnie inne. Nie wyobrażam sobie, żebym miała startować z zawodniczką, która popiera to, co się dzieje. Sytuacja wygląda inaczej, jeśli sportowiec deklaruje, że odcina się od wojny i nie jest wyznaczany przez komitet olimpijski. Na przykład Alaksandra Hierasimienia jest zaocznie skazana na 12 lat więzienia przez białoruski sąd. Jej działania są skierowane na to, żeby pomóc zawodnikom, którzy nie popierają reżimu białoruskiego czy rosyjskiego. Tacy pływacy według mnie mogliby się pojawić na sportowych arenach.

eprasa.pl 4b7e7cd255

MARCIN LIJEWSKI ZOSTAŁ TRENEREM REPREZENTACJI POLSKI PIŁKARZY RĘCZNYCH. ZASTĄPIŁ TYMCZASOWO PEŁNIĄCEGO TĘ FUNKCJĘ BARTOSZA JURECKIEGO.

KLATKA, OBRĘCZ I SILNE MIĘŚNIE

SPORTY SIŁOWE\\\ W Siedlcach odbyły się Mistrzostwa Europy federacji XPC w trójboju siłowym. Jakub Pączkowski z Iławy wywalczył srebrny medal w open, natomiast Karol Prawdzik z Gołdapi triumfował w rywalizacji służb mundurowych do 125 kg.

Jakub Pączkowski (Mendelejew Team) zajął drugie miejsce w kategorii do 82,5 kilogramów - jak widać Siedlce przynoszą iławianinowi szczęście, bowiem niespełna dwa lata temu był tam trzeci w zawodach Pucharu Świata. Wówczas jednak startował w kategorii senior 90 kg, teraz postanowił wrócić do swojej pierwotnej kategorii, czyli 82,5 kg.

- Po raz pierwszy od dwóch lat startowałem w tej kategorii, z tym że na wagę „wniosłem" tylko 80,7 kg - wyjaśnia Pączkowski. - Był to efekt pięciodniowego zbijania wagi. Ostatnie trzy kilogramy wypociłem w gorącej wannie tuż przed wyjazdem.

Jednak od ważenia do startu były 24 godziny, więc miał sporo czasu, by odrobić straty. - Wagę zbijałem tylko po to, żeby zrobić dobry przelicznik, który dałby mi Kartę Pro federacji XPC - dodaje Kuba Pączkowski.

Jaki to przelicznik? Otóż punkty za podniesiony ciężar liczą się w stosunku do masy ciała. Przy 80,7 kg iławianin musiał łącznie podnieść w całej trójbojowej rywalizacji (przysiad, wyciskanie leżąc, martwy ciąg) 700 kg.

- No i udało się. W przysiadzie uzyskałem 265 kg w trzecim podejściu. Wyciskania nie robiłem prawie trzy miesiące ze względu na kontuzję, więc była to jedna wielka niewiadoma. Ostatecznie zaliczyłem 155 kg w drugim podejściu, bo trzecie już sobie odpuściłem - przyznaje iławianin, który w martwym ciągu (w drugiej próbie) zaliczył 280 kg, co dało mu kartę profesjonalisty federacji XPC.

- BYŁ TO UDANY START. ZROBIŁEM ŁĄCZNIE 700 KG PRZY WADZE PIERWOTNEJ 80,7 KG I MAM ZAPROSZENIE DO ZAMKNIĘTEJ LIGI PRO XPC - DODAJE Z DUMĄ ZAWODNIK Z IŁAWY, KTÓRY TERAZ BĘDZIE SIĘ JEDNAK PRZYGOTOWYWAŁ DO ZAWODÓW... STRONGMANÓW.

Fot. Sylwester Szymczak

Karol Prawdzik w przysiadzie uporał się ze sztangą ważącą 240 kilogramów

W Siedlcach sukces odniósł także Karol Prawdzik z Wydziału Kryminalnego Komendy Powiatowej Policji w Gołdapi. Prawdzik na swoim koncie ma m.in. pierwsze i trzecie miejsce służb mundurowych podczas zawodów Pucharu Świata oraz mistrzostwo Europy służb mundurowych. No i Siedlcach udało mu się ten wynik powtórzyć - w sumie dźwignął 730 kg (przysiad - 240 kg, wyciskanie leżąc - 205 kg, martwy ciąg - 285 kg). Dzięki temu oprócz pierwszego miejsca w kat. 125 kg był też czwarty w klasyfikacji overall służb mundurowych.

Trójbojem siłowym Karol Prawdzik zainteresował się jakieś dziesięć lat temu podczas studiów na UWM. - Kolega mnie zachęcił, bo uznał, że mam predyspozycje do tego sportu - wspomina pan Karol. - Szczególnie odpowiada mi wyciskanie leżąc, bo mam rozbudowaną klatkę, szeroką obręcz barkową oraz mocne mięśnie piersiowe. Najmniej lubię natomiast przysiad, ponieważ jest to najbardziej techniczna konkurencja. Sztangę trzyma się na karku, po czym trzeba wykonać przysiad w taki sposób, żeby kolec biodrowy znalazł się poniżej stawu kolanowego. A na koniec trzeba się jeszcze z tym ciężarem podnieść - wyjaśnia Karol Prawdzik, który trenuje cztery dni w tygodniu, przerzucając za każdym razem tony ciężarów.

- Chciałbym podziękować kierownictwu komendy w Gołdapi, bo dzięki jego przychylności mogę oddawać się swojej sportowej pasji - dodaje na koniec Karol Prawdzik, który już myśli o majowych mistrzostwach Polski służb mundurowych we Wrocławiu.

DRYH, ZICO

BARDZO SILNY KWARTET

Czterech policjantów z garnizonu warmińsko-mazurskiego wystartowało w XIV Mistrzostwach Polski Polskiej Unii Trójboju Siłowego w Zalesiu. Wrażenie robi wynik młodszego aspiranta Pawła Piskorza, który „wyrwał" sztangę o wadze 317.5 kg - był to największy ciężar tych zawodów.

* **Cezary Urbaniak**, młodszy aspirant (KPP w Działdowie)
1. miejsce w trójboju siłowym w kategorii do 110 kg służb mundurowych
1. miejsce w trójboju siłowym w kategorii do 110 kg open
3. miejsce w przysiadzie w kategorii do 110 kg służb mundurowych
* **Karol Prawdzik**, starszy sierżant (KPP w Gołdapi)
1. miejsce w trójboju siłowym sił mundurowych do 125 kg
2. miejsce w trójboju kategorii open do 125 kg
1. miejsce w martwym ciągu służb mundurowych do 125 kg
1. miejsce w wyciskaniu służb mundurowych do 125 kg
* **Przemysław Kawczyński**, starszy sierżant (OPP w Olsztynie), martwy ciąg
2. miejsce w kategorii open służb mundurowych
1. miejsce w kategorii open senior do 82.5 kg.
1. miejsce w kategorii służb mundurowych do 82.5 kg.
* **Paweł Piskorz,** młodszy aspirant (KWP w Olsztynie), martwy ciąg
1. miejsce w open
1. miejsce w kategorii do 140 kg służb mundurowych
1. miejsce w kategorii do 140 kg open
1. miejsce w kategorii wiekowej służb mundurowych

eprasa.pl 4b7e7cd255